



**Sprawozdanie z działalności
Zespołu do Spraw Historii
i Upamiętniania NIK
2022**







Słowo od Zespołu

11 listopada 2022 roku minęły dwa lata działalności Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania, powołanego zarządzeniem Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Powołując do życia Zespół Prezes NIK nakreślił jego misję instytucjonalną: Kwestia pamięci jest rzeczą istotną w każdej instytucji, zwłaszcza w takiej jak nasza. – *Trzeba mieć na uwadze etos pracy przedwojennych kontrolerów i poprzez jego przypominanie, przekazywać go przychodzącym do NIK nowym pracownikom* – podkreślił Prezes NIK. *Ważny jest także aspekt ideowy, chęć pracy dla państwa, dla wspólnoty, którą jest Polska. Znajomość historii pomaga formować etos pracownika, jego postawę we wspólnocie. Naturalną kolejną rzeczą jest dbałość o takie wartości. W każdym człowieku jest program prawdy i życia w sposób uczciwy. Takie postawy nas interesują i poprzez znajomość naszej przeszłości chcemy kształtować przyszłość.*

Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK stara się wypełniać misję nakreśloną przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. W niniejszej publikacji przedstawiamy efekty naszych działań w drugim roku pracy Zespołu.

„Powołuje się w Najwyższej Izbie Kontroli Zespół do spraw Historii i Upamiętniania, zwany dalej „Zespołem”, który pełni funkcję organu pomocniczego prezesa Najwyższej Izby Kontroli, zwanej dalej „NIK”. Do zadań Zespołu należy popularyzacja ważnych wydarzeń w dziejach NIK oraz kształtowanie etosu pracownika NIK, zwłaszcza przez:

- współpracę z podmiotami zajmującymi się badaniem i opracowaniem historii Polski w XX w., w tym z: Archiwum Akt Nowych, Biblioteką Narodową, Instytutem Pamięci Narodowej – Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytutem Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego oraz Muzeum Powstania Warszawskiego;
- przygotowywanie wystaw, publikacji oraz wykładów;
- prowadzenie badań naukowych;
- prezentowanie wyników badań naukowych i prac na seminariach, konferencjach oraz dyskusjach panelowych”.

W skład Zespołu wchodzi:

- Jolanta Kruszewska, przewodnicząca – główny specjalista w Biurze Organizacyjnym,
- Danuta Bolikowska, zastępca przewodniczącej – główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Strategii;

członkowie:

- Grażyna Borzemska – doradca ekonomiczny w Departamencie Strategii;
- Konrad Jaros – p.o. kierownik Wydziału Wydawniczego w Biurze Organizacyjnym, doradca Dyrektora Biura;
- dr Eliza Kozielska – redaktor w Biurze Organizacyjnym;
- dr Krzysztof Madej – doradca ekonomiczny w Departamencie Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji;
- Małgorzata Piekarczyk – starszy referent w Biurze Organizacyjnym;
- Elżbieta Południk – główny specjalista w Departamencie Strategii.

INICJATYWY 2022

W 2022 roku Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK zrealizował m.in. następujące inicjatywy:

- członkowie Zespołu reprezentowali Prezesa NIK podczas obchodów oficjalnych uroczystości i świąt państwowych;
- czynnie uczestniczyli w projekcie aranżacji dodatkowego wyeksponowania Znaków Polski Walczącej na budynku NIK;
- opracowali publikacje historyczne dotyczące historii Znak Polski Walczącej;
- przygotowali kalendarz NIK na 2022 rok propagujący Znak Polski Walczącej.
- czynnie uczestniczyli w przygotowaniu uroczystości rocznicowych NIK;
- przygotowali artykuły publikowane na łamach „Kontroli Państwowej”;
- przygotowali publikacje okolicznościowe do newslettera NIK.
- zaprojektowali i wyeksponowali na frontonie budynku NIK plansze upamiętniające m.in.:
 - losy Prezesów NIK w czasie stanu wojennego,
 - postaci Prezesów NIK w II Rzeczypospolitej,
 - 80 lat Znak Polski Walczącej na murach NIK.
- pozyskali do zbiorów NIK ponad 500 unikalnych fotografii Aleksandra Załęskiego, dokumentujących m.in. ekshumacje w Katyniu, Charkowie i Miednoje, upamiętniających św. Jana Pawła II, bł. ks. Jerzego Popiełuszkę, kard. Stefana Wyszyńskiego oraz wystawę „Powstanie Styczniowe”;
- organizowali w budynku NIK okolicznościowe wystawy.
- sprawują stały nadzór nad ekspozycją w Sali Tradycji NIK im. Jana Żarnowskiego;
- prowadzą bieżącą współpracę z IPN, Urzędem d.s. Kombatantów, organizacjami kombatanckimi oraz instytucjami propagującymi wiedzę historyczną;
- doprowadzili do podpisania porozumienia pomiędzy Najwyższą Izbą Kontroli i Archiwum Akt Nowych dotyczącą udostępnienia NIK kopii materiałów archiwalnych i reprodukcji dokumentów niezbędnych do opracowania publikacji na temat Pracowników NIK w II Rzeczypospolitej;
- obecnie finalizowane są działania nad wykonaniem sztandaru dla NIK.

Aktywność członków Zespołu była realizowana w przeważającej części poza podstawowymi zadaniami pracowniczymi, z dużym zaangażowaniem, nierzadko w czasie wolnym od pracy.

Kalendarium prac Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania

STYCZEŃ 2022

Na mocy zarządzenia nr 3/2022 Prezesa Najwyższej Izby Kontroli z dnia 17 stycznia 2022 r. Jolanta Kruszevska objęła funkcję przewodniczącej Zespołu ds. Historii i Upamiętnienia NIK. Wiceprzewodniczącą Zespołu została Danuta Bolikowska.

Członkowie Zespołu, ze szczególnym zaangażowaniem Małgorzaty Piekarczyk i Konrada Jarosa opracowali kalendarz na 2022 rok propagujący Znak Polski Walczącej.



LUTY 2022

7 lutego 2022 r. – 103. rocznica powstania Najwyższej Izby Kontroli Państwa

Flagi Polski i Unii Europejskiej na dziedzińcu NIK oraz biało-czerwone iluminacje świadczyły o tym, że nadzedł ważny dla tej instytucji dzień – 103 rocznica powstania jednego z kluczowych organów konstytucyjnych stojących na straży finansów publicznych.

Z tej okazji Prezes NIK Marian Banaś wraz z przedstawicielami Izby złożył hołd najwybitniejszym pracownikom Izby, a także wszystkim, którzy przyczynili się do jej rozwoju.

W kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży w Warszawie pracownicy NIK zbrali się na mszy świętej w intencji żyjących i zmarłych pracowników NIK. Ksiądz proboszcz parafii św. Aleksandra Mirosław Jaworski przywitał Prezesa NIK oraz zaproszonych gości. Mszę św. koncelebrował metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. Mówił o wartościach moralnych. Nawiązał do sumienia, do tego wewnętrznego drogowskazu, który jest w każdym człowieku. Członkowie Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania przygotowali modlitwę wiernych oraz odczytali podczas nabożeństwa teksty liturgiczne.

Po mszy św. uczczono pamięć twórców Najwyższej Izby Kontroli. Prezes NIK Marian Banaś wraz z kierownictwem Izby: wiceprezes Małgorzatą Motylów i wiceprezesem Tadeuszem Dziubą oraz przedstawicielami Związków Zawodowych złożył wieńce pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Belwederze i pod pomnikiem współtwórcy niepodległego Państwa Polskiego i Najwyższej Izby Kontroli Ignacego Jana Paderewskiego w Parku Ujazdowskim.





Delegacja NIK z Prezesem Marianem Banaś na czele złożyła wiązanki pod Pomnikiem ofiar katastrofy smoleńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, upamiętniającym ofiary katastrofy polskiego Tu-154 w Smoleńsku. Przedstawiciele Izby odwiedzili także groby pracowników NIK, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 r. W NIK wciąż wspomina się kolegów, a zarazem wybitnych działaczy państwowych, którzy spoczywają w Kwaterze Smoleńskiej Cmentarza Wojskowego na Powązkach: Władysława Stasiaka, Aleksandra Szczygło i Sławomira Skrzypka. Pokłonił się im prezes NIK Marian Banaś. Wraz z nim hołd złożyli wiceprezesi: Małgorzata Motylow i Tadeusz Dziuba.

Prezes Marian Banaś wraz ze ścisłym kierownictwem Izby udali się z Powązek Wojskowych na Stare Powązki. Tutaj złożono wiązanki na grobie pierwszego Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa Józefa Higersbergera. Józef Higersberger, 12 dni po dekreście Naczelnika Państwa o ustanowieniu w odrodzonym Państwie Polskim naczelnego organu kontroli, jako już doświadczony w pracy państwowej polityk i prawnik objął posadę szefa NIKP. W pierwszych miesiącach jej funkcjonowania, Prezes skupił się na niezbędnych pracach organizacyjnych i kompletowaniu kadry kontrolerskiej, żeby jak najszybciej poświęcić się pracy nad koncepcją Izby i nad przyszłą ustawą o NIK. Jego zasługi były niepodważalne.

Po powrocie do siedziby NIK, w samo południe w asyście warty honorowej odbyła się uroczystość składania wiązanek pod popiersiem Józefa Higersbergera i pod tablicami: Marszałka Józefa Piłsudskiego, prof. Waleriana Pańki i prof. Lecha Kaczyńskiego oraz pod Ścianą Pamięci poświęconą pracownikom NIK poległym i zamordowanym w latach 1939–1945. W uroczystości tej brali również udział członkowie Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania.

■ Wystawa na 103 rocznicę powołania NIK

Członkowie Zespołu przygotowali okolicznościowe publikacje na temat historii Najwyższej Izby Kontroli, zamieszone na stronie internetowej NIK.

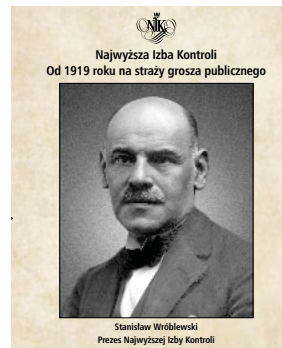
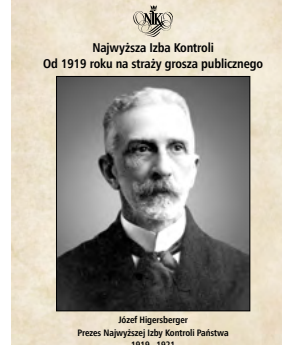
Zespół zorganizował wystawę „Najwyższa Izba Kontroli od 1919 r. na straży grosza publicznego”, przypominającą sylwetki prezesów NIK z okresu II Rzeczypospolitej. Wystawa z okazji 103 rocznicy powstania NIK, była prezentowana na frontowej elewacji budynku Najwyższej Izby Kontroli przy ulicy Filtrowej w Warszawie.

■ 78 rocznica akcji bojowej „Kutschera”

W imieniu Prezesa NIK, Mariana Banasia, Zespół ds. Historii i Upamiętniania złożył wieńce pod tablicą upamiętniającą mieszkańców Warszawy rozstrzelanych przez Niemców w ramach egzekucji odwetowej za śmierć Kutschery. Operacja „Kutschera” była jedną z najważniejszych akcji bojowych przeprowadzonych przez Armię Krajową na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Obchody rocznicowe zorganizował Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz ze społecznym Komitetem Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka” i „Parasol”.

Wieńce w Al. Ujazdowskich 23/25 złożyła Jolanta Kruszewska i Krzysztof Madej. W uroczystościach 78 rocznicy akcji bojowej „Kutschera” wzięli udział przedstawiciele państwa: wicemarszałkinie Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska i Małgorzata Gosiewska, wicemarszałek senatu Bogdan Borusewicz oraz inni znamienici goście, kombatanci i młodzież.

Zamach na „kata Warszawy” był jedną z najważniejszych akcji polskiego podziemia przeciwko okupantowi. Franz Kutschera – dowódca SS i policji dystryktu warszawskiego zasłynął okrucieństwem i bestialskimi sposobami rozprawiania się z ludnością. Do Warszawy przybył w sierpniu 1943 r. z zadaniem sterroryzowania niepokornego miasta. Jak podają historyczne źródła, aby zdławić opór Warszawiaków, w ciągu trzech i pół miesiąca





– od połowy października 1943 do końca stycznia 1944 r. – zamordowano ok. 5 tys. Polaków. Co najmniej 1,2 tys. z nich stracono na ulicach przez rozstrzelanie lub powieszenie.

Rozkaz likwidacji „kata Warszawy” wydał płk August Emil Fieldorf „Nil”, dowódca Kedywu KG AK. Za przeprowadzenie operacji o kryptonimie „Akcja Kutschera” odpowiadali członkowie Oddziału Dywersji AK „Pegaz” (z kompanii „Agat” Szarych Szeregów AK). Akcją dowodził Bronisław Pietraszewicz „Lot”. Bezpośredni udział wzięli w niej również: Anna Szarzyńska-Rewska „Hanka”, Maria Stypułkowska-Chojecka „Kama”, Elżbieta Dziembowska „Dewajtis”, Stanisław Huskowski „Ali”, Zbigniew Gęsicki „Juno”, Bronisław Hellwig „Bruno”, Kazimierz Sott „Sokół”, Zdzisław Poradzki „Kruszynka”, Michał Issajewicz „Miś”, Marian Senger „Cichy” oraz Henryk Humięcki „Olbrzym”.

28 stycznia 1944 r. – pierwsza próba zamachu nie doszła do skutku, bo zbiegła się z wyjazdem Kutschery z Warszawy. Akcję odwołano. Termin realizacji zamachu ostatecznie wyznaczono na wtorek 1 lutego.

Jak czytamy w relacjach historyków, 1 lutego 1944 r., kilka minut po godzinie dziewiętej, Kutschera opuścił swoje mieszkanie znajdujące się przy al. Róż 2, po czym wsiadł do luksusowego Opla Admirala, którym planował dostać się do miejsca swojego urzędowania – budynku Dowództwa SS i Policji Dystryktu Warszawskiego, mieszczącego się w Alejach Ujazdowskich 23. Od celu dzieliło go jedynie ok. 140 metrów. Nieświadomy zagrożenia „kat Warszawy” – wjechał w Aleje Ujazdowskie.

Dzień później, 2 lutego 1944 r. Niemcy, w odwecie za przeprowadzoną akcję na dowódcy SS, rozstrzelali w Alejach Ujazdowskich 200 Polaków, a w ruinach getta 100.

■ W Lublinie i Białymstoku uczciliśmy ofiary Sybiru

Dyrektor Delegatury NIK w Lublinie Edward Szempruch oraz Elżbieta Południk reprezentująca Zespół ds. Historii i Upamiętnienia złożyli w imieniu Prezesa Najwyższej Izby Kontroli kwiaty przed Pomnikiem Matki Sybiraczki w Lublinie, w 82. rocznicę rozpoczęcia przez sowietów masowych deportacji polskiej ludności na Syberię.

10 lutego w Lublinie odbyły się uroczystości upamiętniające ofiary wywózki. Rozpoczęły się od mszy świętej w kościele Wizytek pw. Wniebowzięcia NMP



” WKRÓTCE ZACZĘŁY SIĘ WYWÓZKI. PIERWSZA BYŁA ZIMOWA, MASĘ LUDZI WYMARZŁO NA ŚMIERĆ PO DRODZE. OD TEJ WYWÓZKI W DOMU ZNÓW ZARZĄDZONO MOBILIZACJĘ: NIEZBĘDNE RZECZY MIELIŚMY SPAKOWANE”

“ SOON, DEPORTATIONS STARTED. THE FIRST ONE TOOK PLACE IN WINTER – SO MANY PEOPLE DIED OF COLD ON THE WAY. AS OF THEN, WE WERE ALL READY AND PREPARED. AT HOME, ALL NECESSARY THINGS WERE PACKED, JUST IN CASE”

JERZY HOFFMAN

Zwycięskiej przy ul. Narutowicza, ufundowanym przez Władysława Jagiełłę jako wotum dziękczynne za zwycięstwo pod Grunwaldem. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przeszli pod pomnik Matki Sybiraczki, usytuowany w odległości niespełna 300 metrów od siedziby Delegatury NIK w Lublinie.

Zaplanowane na kilka dni uroczystości upamiętnienia Ofiar Sybiru odbyły się również w Białymstoku, skąd 10 lutego wywieziono prawie 2 tys. ludzi. Nocą na torach kolejowych, skąd odjeżdżały pociągi z zesłańcami, zapłonęły setki zniczy pamięci. Tory dawnego Dworca Poleskiego „wchodzą” w budynek Muzeum Pamięci Sybiru, otwarty 17 września 2021 roku.

10 lutego 1940 roku był dla mieszkańców wschodniej Polski datą tragiczną. Wtedy rozpoczęła się pierwsza, najbardziej katastrofalna, bo niespodziewana, wywózka Polaków w głąb ZSRR – głównie na Syberię i do Kazachstanu. Szacuje się, że NKWD wyrwało ze snu tej nocy nawet 200 tys. ludzi. Na spakowanie się dostali godzinę, czasem tylko pół. W trzaskającym czterdziestostopniowym mrozie, bez jedzenia i picia, zostali zapakowani do bydłych wagonów i wywiezieni w nieznane.

Wśród deportowanych podczas pierwszej wywózki były głównie rodziny zawodowych żołnierzy, osadników wojskowych, urzędników, pracowników służby leśnej i kolei ze wschodnich obszarów przedwojennej Polski. Kolejne fale zsyłek miały miejsce w kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz czerwcu 1941 r. Deportacje przerwał atak Niemiec na ZSRR – część już zapełnionych ludźmi pociągów nie wyjechała z powodu wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej.



Wśród ofiar „nieludzkiej ziemi” znaleźli się również pracownicy przedwojennej Najwyższej Izby Kontroli. Ich nazwiska widnieją na „Tablicy Pamięci NIK”.

Na wschód wywieziono łącznie ok. 1 mln 500 tys. a według źródeł AK nawet 1 mln 700 tys. ludzi. Wielu zmarło już w drodze, tysiące przy wyrębie tajgi i w kopalniach. Bardzo wielu nigdy nie wróciło do kraju. Część zdołała się ewakuować wraz z Armią gen. Andersa. Ci, którzy „nie zdążyli do Andersa”, trafili do Armii Berlinga. Część wróciła do Polski dopiero w latach 50-tych.

„Dziesiąty luty będziemy pamiętali, przyszli sowioci, gdy my jeszcze spali...” śpiewano w wielu rodzinach. Ta „Pieśń zesłańców”, została napisana kresową gwarą przez Feliksa Konarskiego, zesłańca, żołnierza Armii gen. Andersa, z którą po ewakuacji z ZSRR przez Persję, Irak, Palestynę i Egipt dotarł do Włoch i pod Monte Cassino, gdzie w czasie bitwy napisał również tekst o czerwonych makach na Monte Cassino.

W maju 2021 roku pracownicy NIK w Warszawie mieli okazję obejrzeć wystawę prac wybitnego polskiego rzeźbiarza Stanisława Kulona, profesora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, który jako dziecko został wywieziony 10 lutego 1940 r. na Syberię wraz z rodziną.

Wystawa „Sybir – Świadeństwo 1939–1946” została zorganizowana w NIK przez Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania.



■ 80 lat Znak Polski Walczącej na murach NIK

Mija 80 lat od dnia, gdy po raz pierwszy na murach okupowanej Warszawy pojawił się Znak Polski Walczącej. Prezes NIK Marian Banaś, wiceprezes Tadeusz Dziuba, członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz pracownicy NIK, w asyście honorowej warty, złożyli kwiaty i zapalili znicze pod oryginalnymi Znakami Polski Walczącej, zachowanymi na murach budynku Izby, przy Filtrowej 57. Wieczorem na gmachu NIK ukazała się iluminacja Kotwicy, a w sekretariatach JONIK zostały przygotowane wpinki z symbolem Znak Polski Walczącej dla wszystkich pracowników NIK.

Wyjątkowa data i wyjątkowe miejsce. Tu, gdzie dziś mieści się siedziba NIK i uroczystie obchodziliśmy rocznicę Znak Polski Walczącej, 80 lat temu był jeden z urzędów, należących do niemieckiej administracji Dystryktu Warszawskiego. W obiekcie strzeżonym 24 godziny na dobę urzędowali Niemcy. A jednak młodzi warszawiacy ryzykowali życiem, podejmując brawurowe akcje malowania symboli Polski Walczącej – znaku, że miasto nigdy się nie poddało i jednocześnie nadziei na odzyskanie niepodległości – pod nosem Niemców.

Pracownicy NIK z prezesem Marianem Banasiem na czele, zebrali się by oddać hołd młodym bohaterom spod Znak Polski Walczącej. Znicze zostały zapalone przez prezesa Mariana Banasia i wiceprezesa Tadeusza Dziubę. Złożony został biało-czerwony wieniec.

Uroczystość poprowadziła Jolanta Kruszewska z kancelarii Prezesa NIK, jednocześnie przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania. Przypomniała, że w 1942 r., na budynku NIK, prawdopodobnie przez harcerzy, zostały namalowane czarnym lakierem trzy Kotwice. Jedna z nich przez całe lata była zasłonięta skrzynką pocztową, ale pożar pozostawił na tynku ślady – czerwone wybarwienia niemożliwe do wyczyszczenia. Niemcom nie udało się zmyć Kotwic, kazali więc położyć dodatkową warstwę tynku, żeby nie niszczyć ścian. Kiedy w 2014 roku remontowano elewację gmachu przy Filtrowej 57, odpadła cienka warstwa tynku i ukazały się symbole Polski Walczącej!

Starsi pracownicy NIK pamiętają, jak zmieniały się i dojrzewały wyobrażenia o tym, jak mają wyglądać Kotwice na gmachu NIK. Najpierw była koncepcja, żeby podświetlić płyty, ale wówczas kotwice wyglądałyby jak na wystawie sklepowej. Pomysł odrzucono, rodziły się kolejne, lepsze. Stołeczny





Konserwator Zabytków zalecił Najwyższej Izbie Kontroli wykonanie prac konserwatorskich polegających na: „oczyszczeniu napisów z brudu i kurzu, utrwaleniu farby na tynku, ewentualnej konsolidacji tynku z murem, hydrofobizacji tynku i uczynieniu napisów przez wypunktowanie. Napisy należy osłonić przed ewentualnym zniszczeniem przy pomocy przezroczystej płyty zamocowanej na śrubach dystansowych. Na elewacji budynku należy umieścić tablice informującą o istnieniu i znaczeniu napisów...”

W końcu Kotwice zostały odrestaurowane i zabezpieczone, a fakt ich odkrycia w 2014 r. dokumentuje chroniąca je szklana tablica na kotwach ze stali nierdzewnej z opisem świadectwa z czasów okupacji hitlerowskiej.

Z inicjatywy członków Zespołu ds. Historii i Upamiętniania miejsce to zostanie dodatkowo wyeksponowane i upamiętnione. Obok oryginalnych Znaków Polski Walczącej pojawią się kamienne tablice z napisami przypominającymi historię Znaków Polski Walczącej.

Nikt nie ma wątpliwości, że odkrycie na murach NIK-u symboli „PW” pochodzących z czasów okupacji było czymś niezwykle rzadkim. „PW” malowane na murach Warszawy wzbudzały w Polakach wolę walki, zniknęły razem z wyburzonymi przez Niemców budynkami. Po wojnie natomiast były usuwane przez komunistów. „Takich znaków zachowało się w Warszawie jedynie cztery! Trzy z nich są na murach gmachu NIK! Czwarty, znajduje się na dziedzińcu wewnętrznym II LO im. Stefana Batorego przy Myśliwieckiej 6” – mówiła Jolanta Kruszewska, oprowadzając zebranych po wystawie przygotowanej na froncie budynku NIK przez Zespół ds. Historii i Upamiętniania oraz Wydział Wydawniczy, a poświęconej historii Znaków Polski Walczącej.

Jedna z tablic przywołuje postać Alka Dawidowskiego, który namalował pierwszy Znak Polski Walczącej. Na rogu ulic Polnej i Mokotowskiej w Warszawie była cukiernia Lardellego, przed nią stały dwa okrągłe cokoły. Alek namalował znaki na obu cokołach. Podczas budowy Trasy Łazienkowskiej adres róg

80 lat Znak Polski Walczącej na murach NIK



Jedyne zachowane w oryginale znaki Polski Walczącej.
Po prawej na filarze autentyczny znak,
namalowany w czasie niemieckiej okupacji.
Po lewej na rogu budynku widnieją kolejne dwie „Kotwice”.
Odkryte w 2014 roku podczas renowacji gmachu NIK.

80 lat Znak Polski Walczącej na murach NIK



Jan Bytnar, ps. „Rudy” (1921–1943) i Jan Gut, ps. „Nowicki” (1925–1943) zdobyli rozgłos namalowaniem Kotwic na Pomniku Lotnika, który do 1944 r. znajdował się na placu Unii Lubelskiej. Był to czyn wymagający dużej odwagi, bo plac znajdował się na granicy dzielnicy policyjnej.
„Rudy” aresztowany wraz z ojcem przez Gestapo był bestialsko katowany w śledztwie. Odbity w Akcji pod Arsenalem, zmarł w wyniku odniesionych wskutek tortur ran. Janek Gut, aresztowany w 1943 r., został stracony w egzekucji ulicznej.

80 lat Znak Polski Walczącej na murach NIK



W 1940 r. Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK ogłosiło konkurs na znak graficzny, który mógłby służyć propagandowej walce z okupantem.
Jury konkursu wybrało kotwicę, wykonaną z połączenia liter „P” i „W”, a Komendant AK, gen. Stefan Rowecki „Grot” zatwierdził kotwicę osobnym rozkazem. Autorką lub współautorką znaku była Anna Smoleńska, ps. „Hania” (1920–1943), uczestniczka akcji „małego sabotażu” Wawra i łączniczka w Wydziale Propagandy Komendy Głównej AK.
Pierwsza Kotwica pojawiła się na murach Warszawy 20 marca 1942 r.

Polnej i Mokotowskiej przestał istnieć, a fragmenty cokołów ze znakami przeniesiono właśnie na patio II LO przy ul. Myśliwieckiej 6.

Przewodnicząca Zespołu Jolanta Kruszewska przypomniała także zamieszczoną na tablicy postać Janka Bytnara ps. „Rudy”. Wykonał on specjalne „pióro”, które pozwoliło mu namalować znak na wysokości 5 m, na cokole Pomnika Lotnika przy placu Unii Lubelskiej. Niestety, pomnik ten Niemcy zniszczyli w 1944. Po latach odtworzono znak Janka na odbudowanym po wojnie pomniku, znajdującym się obecnie niedaleko siedziby NIK, u zbiegu ulic Żwirki i Wigury, Wawelskiej i Raszyńskiej – mówiła Jolanta Kruszewska, przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Na kolejnej z tablic przypomniana została sylwetka Margaret Korsak, która latem 1943 r. zaryzykowała życie, by poprawić niedokończoną kotwicę na murach Filtrów, 300 metrów od siedziby NIK. Miała wówczas 15 lat...

Na wystawie nie mogło zabraknąć także tablicy z Anną Smoleńską ps. „Hania”, harcerką, drużynową, sekretarzem jury konkursu. „Hania” była autorką lub współautorką Znak Polski Walczącej, w którym dwie duże litery „P” i „W” oznaczają nie tylko słowa Polska Walcząca ale i współtworzą znak kotwicy – symbol nadziei.

Wieczorem budynek NIK został oświetlony specjalną iluminacją ze Znakiem Polski Walczącej.

■ Kotwica nadziei na murach NIK

Zespół przygotował okolicznościową publikację nt. Znak Polski Walczącej, zamieszczoną na stronach internetowych NIK, którą przytaczamy *in extenso*:

Podczas remontu elewacji Najwyższej Izby Kontroli w 2014 r. pod grubą warstwą tynku z minionych dekad ukazały się Kotwice symbole Polski Walczącej. Uważność i profesjonalizm ekipy remontowej oraz decyzje ówczesnego Prezesa NIK Krzysztofa Kwiatkowskiego sprawiły, iż Kotwice zostały odrestaurowane i zabezpieczone oraz udostępnione oczom przechodniów. Fakt odkrycia Kotwic w 2014 r. dokumentuje chroniąca je szklana tablica.

Troska o symbole Polski Walczącej była i jest kontynuowana przez Prezesa Mariana Banasia. W czasie jego kadencji dzięki wsparciu m.in. powołanego Zespołu ds. Historii i Upamiętniania została wykonana wpinka przekazana pracownikom NIK, stylizowana

na wizerunek Kotwicy widocznej na elewacji Izby. Element troski o materialne i duchowe dziedzictwo NIK. Jednocześnie dzięki staraniom NIK w grudniu 2021 r. Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał do księgi rejestru zabytków ruchomych województwa mazowieckiego trzy znaki Polski Walczącej pochodzące z okresu II wojny światowej, zlokalizowane na północnej elewacji oraz filarze podcieni wschodniego skrzydła budynku przy ul. Filtrowej 57.

Na ulicach okupowanych miast Polski, zwłaszcza Warszawy, trwała wojna o narrację. Okupant łamał opór polskiego społeczeństwa nie tylko skrytymi i publicznymi egzekucjami, lecz także propagandą. Odpowiedzią były działania określone później mianem małego sabotażu.

Spontanicznie, a później w sposób zorganizowany na murach Warszawy pojawiały się rysunki: żółwia (pokazującego w jakim tempie Polacy winni pracować dla okupanta), szubienice z powieszoną swastyką, a z triumfalistycznej litery V robiono wyraz *verloren*, co miało oznaczać, że Niemcy są raczej stracone niż zwycięskie. Starano się niszczyć (lub ośmieszać) także inną propagandę niemiecką. Malowane hasło, że *Deutschland siegt an allen Fronten* (Niemcy wygrywają na wszystkich frontach), zmieniano poprzez grę słów w na: *Deutschland liegt an allen Fronten* (Niemcy leżą na wszystkich frontach).

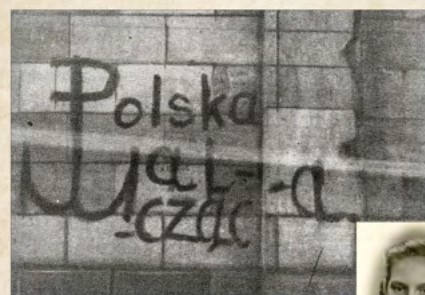
Jedną z pierwszych ofiar wojny narracyjnej i terroru niemieckiego terroru była studentka Elżbieta Zahorska zamordowana w listopadzie 1939 r. na mocy wyroku niemieckiego sądu przede wszystkim za zrywanie niemieckich plakatów propagandowych (przedstawiały ruiny Warszawy i poranionego, polskiego żołnierza oskarżającego: Anglio Twoje dzieło). Dla NIK szczególne znaczenie może mieć fakt, iż zarówno ojciec jak brat Elżbiety Zahorskiej:

80 lat Znak Polski Walczącej na murach NIK



Pierwsza Kotwica namalowana prawdopodobnie przez Maćka Aleksa Dawidowskiego, ps. „Alek” (1920–1943), na werandzie znanej przedwojennej cukierni Lardellego przy ul. Polnej. Zachowane po wojnie fragmenty słupków, na których znalazła się Kotwica, można dzisiaj zobaczyć w patio II Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Batorego w Warszawie, w którym przed wojną uczył się „Alek”.

80 lat Znak Polski Walczącej na murach NIK



Margaret Korsak, ps. „Rita”, (1928–2017), harcerka Szarych Szeregów, żołnierz AK. W 1943 r. wraz z koleżanką zaryzykowały życie, by poprawić niedokończoną Kotwicę na murach Filtrow. To wszystko się malowało pod dużą presją, niby nic, a można było stracić życie. I takie myśli człowiekowi przychodzą, jak to było, czy oni uciekli, czy im się udało, czy wpadli...



Eugeniusz Fostowicz-Zahorski oraz Bronisław Fostowicz-Zahorski, byli w latach 30 pracownikami Izby.

Zimą 1942 r. został ogłoszony przez Związek Walki Zbrojnej/Armię Krajową w warunkach konspiracji konkurs na symbol oporu. Za zwycięski projekt uznano Kotwicę – znak Polski Walczącej. W tradycji antycznej kotwica symbolizowała nadzieję. Za jego współautorkę uważa się Annę Smoleńską ps. Hania, studentkę historii sztuki. Aresztowana przez Gestapo w listopadzie 1942 r. zmarła w marcu 1943 r. w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Pierwszy raz w przestrzeni publicznej Warszawy znak pojawił się 20 marca 1942 r. Odtąd miał towarzyszyć różnym inicjatywom niepodległościowym podejmowanym zwłaszcza w Warszawie, konsolidując i wzmacniając opór.



Tym bardziej, że do czasu udanego zamachu na Franza Kutschere, Szefa Policji i SS w Dystrykcie Warszawskim w lutym 1944 r. terror niemiecki w Warszawie narastał.

Jednymi z takich Kotwic w okupowanej Warszawie, a obecnie jedynymi zachowanymi w stanie oryginalnym, są odkryte w 2014 r. podczas prac remontowych na przedniej elewacji siedziby NIK. Ich obecność w tym miejscu nie jest przypadkowa. Obecna siedziba NIK została wybudowana w latach 30 jako siedziba władz województwa warszawskiego. Podczas wojny w budynku mieściła się część administracji podlegającej gubernatorowi Dystryktu Warszawskiego, którym przez cały okres był Ludwig Fischer. Obecność symboli nadziei i Polskiego Państwa Podziemnego na takim budynku pozwalała odzyskać tę przestrzeń.





MAJ 2022

■ Uroczystości pogrzebowe ppłk Aleksandry Zagórskiej

26 maja w Warszawie odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. ppłk Aleksandry Zagórskiej po ekshumacji jej doczesnych szczątków z Cmentarza Bródnowskiego, gdzie została pochowana w 1965 r. W imieniu Prezesa Mariana Banasia w uroczystościach uczestniczyła Małgorzata Piekarczyk z Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Uroczystości rozpoczęła msza święta w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, następnie uroczystości pogrzebowe przeniosły się na Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Spoczęła w kwaterze żołnierzy z 1919 i 1920 r. z wojny polsko-bolszewickiej.

Aleksandra Zagórska już na studiach wstąpiła do Organizacji Bojowej PPS. W 1911 wstąpiła do Związku Walki Czynnej, a także do Związku Strzeleckiego we Lwowie. Była organizatorką kobiecych drużyn Polskiej Organizacji Wojskowej. W czasie I wojny światowej była organizatorką kobiecej służby wywiadowczej I Brygady Legionów Polskich.

Broniła Lwowa w czasie wojny polsko-ukraińskiej (1918–1919), zorganizowała tam Ochotniczą Legię Kobiet. Ochotniczki z OLK wzięły czynny udział w wojnie z bolszewikami.

W czasie okupacji hitlerowskiej brała udział w konspiracji piłsudczyckiego Konwentu Organizacji Niepodległościowych. Po wojnie mieszkała w Zakopanem pod nazwiskiem Aleksandra Bednarz.

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Józef Kasprzyk wspólnie z Konsulem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie Rafałem Kocotem złożyli do grobu urnę z ziemią z Cmentarza Obrońców Lwowa, na którym spoczywa niespełna 14-letni Jerzy Bitschan, syn Aleksandry Zagórskiej, Orłę Lwowskie (poległ 21 listopada 1918 r).

Jan Józef Kasprzyk, Minister Jan Dziedziczak, Dyrektor Adam Siwek reprezentujący Prezesa IPN, Dowódca GW gen. Tomasz Dominikowski oraz Doradca Prezydenta RP Zofia Romaszewska złożyli także kwiaty na znajdującym się obok symbolicznym grobie Matki Nieznanego Żołnierza, Jadwigi Zarugiewiczowej, podtrzymując w ten sposób kilkuletnią tradycją pamięci w Dniu Matki o matkach wszystkich poległych żołnierzach.

Organizatorem uroczystości był Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Instytut Pamięci Narodowej.

■ Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

25 lutego Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś złożył w imieniu swoim i pracowników NIK wieńiec w hołdzie ofiarom terroru komunistycznego przed Willą Jasny Dom przy ul. Świerszcza 2 we Włochach. Uroczystość była jedną z form upamiętniania przypadającego 1 marca Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Wicemarszałek Sejmu RP, parlamentarzyści, wiceprezes Instytutu Pamięi Narodowej, kombatancki, mieszkańcy Warszawy.

Mimo że modernistyczna willa we Włochach nazywała się i nazywa Jasny Dom, to zaraz po wojnie była miejscem historii ponurej i tragicznej. W okresie od lutego do października 1945 r. mieściła się w niej siedziba Głównego Zarządu Informacji Wojskowej, kolokwialnie nazywanego wojskową bezpieką. Symbol tego, iż dla setek tysięcy osób zaangażowanych w Polskie Państwo Podziemne, w tym w szczególności żołnierzy Armii Krajowej zajęcie obszaru Polski przez Armię Czerwoną nie oznaczało wyzwolenia, lecz kolejną okupację i represje. Dotyczyło to nie tylko Kresów II RP (anektowanych przez Związek Sowiecki bez sprzeciwu aliantów zachodnich), lecz też terenu Polski w tzw. granicach pojałtańskich, gdzie formalnie zagwarantowano Polakom prawo do samostanowienia i wolnych wyborów.





Jak to prawo wyglądało w praktyce pokazuje historia wielu budynków na warszawskiej Pradze, gdzie instalowano instytucje sowieckiej/komunistycznej represji, jak i historia Willi Jasny Dom we Włochach. Informacja Wojskowa była nawet na tle komunistycznych organów represji miejscem szczególnym, nie tylko dlatego, że okrutne tortury wobec aresztowanych były tam normą. O ile powstające struktury Urzędu Bezpieczeństwa w dużej mierze kadrowo zasilali polscy komuniści, a czasami jednostki zdemoralizowane wojną, o tyle Informacja Wojskowa nie tylko politycznie, ale po prostu kadrowo była ekspozyturą sowieckich organów represji. Stąd nie dziwią wyryte na ceglach w piwnicznych celach inskrypcje: „Jezu ratuj” czy po prostu imiona, nazwiska. Ostatni komunikat dla świata żywych. Szacuje się, że przez cele i przesłuchania w Willi Jasny Dom przeszło, nie zawsze z życiem, ponad 1000 osób, głównie uczestników wojennej i powojennej konspiracji niepodległościowej.



Ta sytuacja represji, wywózek, mimo miażdżącej przewagi nowego okupanta musiała powodować opór czy po prostu samoobronę. Powstawały organizacje konspiracyjne, przede wszystkim bazujące na środowisku Armii Krajowej – Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. Dzień 1 marca to rocznica wykonania wyroków śmierci w 1951 r., po będącym zbrodnią sądową procesie, na kierownictwie IV Zarządu WiN, m.in. jej prezesie ppłk. Łukaszu Cieplińskim.



■ Państwowiec z NIK

W wieku 96 lat, 20 lutego 2022 r. zmarła Maria Janina Stasiak – matka Władysława Stasiaka, pracownika Najwyższej Izby Kontroli w latach 1993–2002, wicedyrektora Departamentu Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych. Zespół przypominał ich sylwetki.

Władysław Stasiak, zarówno w pracy w NIK, jak i w późniejszej służbie na stanowiskach Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Szefa Kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego – postrzegany był jako wzór państwowca. Dla Polski warto pracować – to była jego dewiza, którą wcielał w życie i to hasło stało się nierozdzielnie związane z jego osobą. Niewątpliwy wpływ na postawę Władysława Stasiaka miało środowisko rodzinne, z którego się wywodził.

Jako zastępca Prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego był odpowiedzialny za sprawy bezpieczeństwa stolicy, zarządzanie kryzysowe i sprawy obywatelskie. W powszechnej opinii to dzięki jego koncepcjom i nawiązaniu dobrej współpracy ze stołeczną policją, Warszawa stała się miastem bezpiecznym. Wiele rozwiązań wówczas wprowadzonych funkcjonuje do dziś.

Ten aspekt współpracy z Władysławem Stasiakiem podkreślał szczególnie Lech Kaczyński, Prezes NIK w latach 1992–1995, już jako Prezydent RP: *Przed niespełna czterema laty, kiedy zostawałem prezydentem Warszawy, wśród haseł głoszonych w kampanii, ale także cztery lata później przestępczość w Warszawie spadła o około 25 procent. Takich stolic na świecie prawie nie ma (...) Tak więc odnieśliśmy sukces, może jeszcze nie na skalę Nowego Jorku, ale na pewno na skalę bardzo istotną. I zarówno obecny tutaj pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych (Władysław Stasiak), jak i ja w tych pracach przez okres około trzech lat braliśmy bardzo intensywny udział – mówił Prezydent Lech Kaczyński.*

Patriotyczne tradycje rodzinne kształtowały postawę Władysława Stasiaka i miały wpływ na wybór jego drogi życiowej. Dziadek Augustyn – po nim Władysław odziedziczył drugie imię – był legionistą, żołnierzem II Brygady Józefa Piłsudskiego. Ojciec Władysław (senior) był żołnierzem AK na Południowym Podlasiu, gdzie rodzina osiadła w majątku Józefów-Patków. Po wojnie majątek został rozparcelowany, a rodzina represjonowana przez NKWD została zmuszona do wyjazdu aż do Wrocławia.

Matka Władysława – Maria Janina Stasiakowa z domu Kinasiewicz urodziła się w województwie tarnopolskim na Podolu, w Boryszkowcach malowniczo położonych w widłach granicznej rzeki Zbrucz i Dniestru. Nieopodal twierdzy Okopy Świętej Trójcy uwiecznionej przez Zygmunta Krasińskiego w Nie-Boskiej Komedii. Dziadek Władysława był tam kierownikiem szkoły. To pod wpływem opowieści Matki o Kresach, Władysław cytował z pamięci Trylogię Henryka Sienkiewicza. W Boryszkowcach życie publiczne toczyło się wokół szkoły i stacjonującej tu Kompanii Granicznej Korpusu Ochrony Pogranicza „Boryszkowce”, funkcjonującej w ramach IV Brygady KOP Podole, Batalionu KOP „Borszczów”. Pani Stasiakowa wspominała często uroczystości państwowe z udziałem żołnierzy KOP – to prawdopodobnie stąd wywodził się późniejszy sentyment jej syna do Straży Granicznej. Jej wspomnieniem z dzieciństwa na Podolu były też gołąbki w liściach winogron z miodem, którymi Pani Maria, jako mała dziewczynka, była częstowana przez huculskich sąsiadów. Wraz z nią odchodzi pewna epoka, mit „Kresowej Atlantydy”.

Władysław Stasiak – jak na państwowca i absolwenta Pierwszej Promocji w Krajowej Szkole Administracji Publicznej przysłało – był bezpartyjny.

■ W rocznicę śmierci Marszałka i Generała

W imieniu Prezesa NIK przedstawiciele Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, uczestniczyli w uroczystościach i złożyli wieńce z okazji 87 rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego oraz 52 rocznicy śmierci gen. Władysława Andersa.

Obchody rozpoczęła msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego – w intencji obu wielkich Polaków oraz poległych, zmarłych i żyjących podkomendnych gen. Andersa z 2 Korpusu Polskiego.

W południe odbyła się ceremonia poświęcenia i wręczenia sztandaru Związku Strzeleckiemu „Strzelec” Józefa Piłsudskiego. Złożono także kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Marszałka przy Dowództwie Garnizonu Warszawa.

Na obchody przyjechało ponad 1000 Orląt i Strzelców w wieku od 9 do 18 lat, a uświetnił je pokaz specjalny musztry paradej z bronią, w wykonaniu Pododdziału Reprezentacyjnego Dziewcząt XIV LO IV Kompanii JS2021.





Przypomniano również słowa Józefa Piłsudskiego: *Sztandar to rzecz dziwna, zwykła szmata złotem tkana, a jednak w życiu żołnierza przedstawia ona wartość wiadomego symbolu życiowej udręki żołnierskiej, jego dążeń i celów. Przypomina dni jego chwały i sławy, jak również jego bólów i niepowodzeń.*

– W tych słowach mieści się chyba wszystko – mówił Jan Józef Kasprzyk, Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – *Bo sztandar to opowieść o polskich triumfach i klęskach. To historia glorii i chwały, gdy polskie sztandary załopotały na murach Kremla w 1612 r. i na ruinach Monte Cassino w 1944 r., ale i historia sztandarów ciętych na kawałki i rozdawanych jak relikwie podczas niemiecko-rosyjskiej agresji w 1939 r., czy w czasie walk partyzanckich oddziałów Żołnierzy Niezłomnych.*

Wśród delegacji składających wieńce i kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Marszałka przy Dowództwie Garnizonu Warszawa byli Małgorzata Piekarczyk i Konrad Jaros z Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.



■ Kustosz Pamięci Narodowej – przyznano nagrody

Prezesa NIK podczas uroczystości wręczenia nagród Instytutu Pamięi Narodowej „Kustosz Pamięci Narodowej” Jolanta Kruszevska, reprezentowała przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Uroczystość na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się z udziałem prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego, przedstawicieli władz państwowych, instytucji kultury, środowisk patriotycznych oraz członków Kapituły Nagrody. Gościem honorowym miała być mjr Maria Mirecka-Loryś. 29 maja 2022 r., w wieku 106 lat, odeszła na wieczną wartę.

Kim jest Kustosz Pamięci Narodowej?

Pięknie i obrazowo wytłumaczył podczas uroczystej Gali prezes IPN dr Karol Nawrocki, mówiąc, że: *Kustosz Pamięci Narodowej jest strażnikiem i opiekunem przeszłości, to też osoba, która daje drugie, ziemskie życie naszym bohaterom z przeszłości, tym bohaterom, którzy mimo, że z nami już ich nie ma, to wciąż mogą, dzięki kustoszom dzielić się swoim testamentem, swoim życiem i swoimi wartościami* – podkreślił prezes, dodając: – *Kustosz Pamięci Narodowej to też osoba, która głosi prawdę, pomimo kłamstwa, która głosi prawdę poświęcając się tej prawdzie, będąc gotowym na różne konsekwencje, i o tym mówią Wasze życiorysy* – prezes zwrócił się do zebranych gości, jeszcze mocniej zaznaczając, że: ***Kustosz Pamięci Narodowej to ten, który głosi prawdę nawet w królestwie kłamstwa, którym była Polska komunistyczna. Kustosz Pamięci Narodowej to ten, który gotowy jest głosić prawdę o polskiej historii nawet w przestrzeni i w czasie dotkniętym amnezją, a niestety tak też się działo po roku 1989. Wasze życiorysy Drodzy Kustosze świadczą, że wypełniacie wszystkie te funkcje kustoszów o których powiedziałem.***

Bohdan Urbankowski jeden z laureatów nagrody Kustosz Pamięci Narodowej podczas gali wyszedł z propozycją rozszerzenia funkcji Nagrody o następne pokolenie. „Kandydat na kustosza” byłby sensownym uzupełnieniem tej nagrody dlatego, że jest mnóstwo wspaniałej młodzieży, maturzystów, studentów i tego rodzaju nagroda byłaby dla nich dopingiem – stwierdził Kustosz Pamięci Narodowej Bohdan Urbankowski.



■ 230 rocznica zwycięskiej bitwy pod Zieleńcami i ustanowienia Orderu Virtuti Militari

Z inicjatywy szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i osób Represjonowanych upamiętniona została 230 rocznica zwycięskiej bitwy pod Zieleńcami i ustanowienia Orderu Virtuti Militari. Prezesa NIK, Mariana Banasia w uroczystościach reprezentowali członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Idea ustanowienia orderu zrodziła się w czasie trwającej od maja 1792 r. wojny polsko-rosyjskiej, znanej w historii Polski jako tzw. wojna w obronie Konstytucji 3 Maja. Polacy pokonali wojska rosyjskie w bitwie pod Zieleńcami. Było to największe zwycięstwo Polaków od czasów Wiktorii Wiedeńskiej w 1683 r.

15 czerwca 1792 r. wybito w Warszawie pierwsze medale z napisami „Virtuti Militari” co znaczy „Cnocie Wojskowej, Dzielności Rycerskiej”. Natomiast drugą stronę zdobił napis „SAR”, który był skrótem od słów „Stanislaus Augustus Rex”, czyli Stanisław August Król, oraz wizerunek korony królewskiej i dwie gałązki palmowe.

Stanisław August został pierwszym Wielkim Mistrzem orderu i kawalerem Krzyża Wielkiego; po klęsce wojny 1792 r. kapitułę orderową przewodził książę Józef Poniatowski, zwycięzca bitwy pod Zieleńcami.

Pierwszymi odznaczonymi orderem pierwszej klasy byli m.in. książę Józef Poniatowski, gen. Tadeusz Kościuszko, gen. Michał Wielhorski oraz książę Eustachy Sanguszko. Kawalerami Virtuti Militari są Józef Piłsudski, Louis Davout, Ferdynand Foch. Order otrzymało również wielu polskich i zagranicznych dowódców wojskowych oraz zwykłych żołnierzy – uczestników m.in. wojny polsko-bolszewickiej, kampanii 1939 r., żołnierzy AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Najmłodszą osobą uhonorowaną odznaczeniem był poległy w walkach z Ukraińcami o Lwów 13-letni Antek Petrykiewicz.

Na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, w imieniu Prezydenta RP, Jan Józef Kasprzyk przekazał Ordery Wojenne Virtuti Militari przedstawicielom rodzin odznaczonych żołnierzy: ułana Bolesława Kubika oraz por. Witolda Daaba ps. Stefan. Ordery odebrali płk Mariusz Tomalski i Pani Ewa Marzec.

Pamięć o czynie zbrojnym żołnierzy walczących pod Zieleńcami, ich bohaterstwie i poświęceniu, a także o obrońcach Ojczyzny odznaczonych Orderami Virtuti Militari uczczona została także złożeniem wiązanek kwiatów przed płytą Grobu Nieznanego Żołnierza na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego oraz przy pamiątkowej tablicy poświęconej Bohaterskim Obrońcom Ojczyzny odznaczonym Orderem Wojennym Virtuti Militari znajdującej się na fasadzie budynku Dowództwa Garnizonu Warszawa.

W imieniu Prezesa NIK wieńce złożyli członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Małgorzata Piekarczyk i Konrad Jaros z Wydziału Wydawniczego NIK.





■ Zespół upamiętnił postać i dzieło Prezesa Jana Żarnowskiego NIK

96 rocznica śmierci patrona Sali Tradycji NIK

Jan Żarnowski był pierwszym prezesem kierującym NIK pod rządami pierwszej ustawy o kontroli państwowej, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy 3 czerwca 1921 roku. Na mocy tej ustawy powołana została Najwyższa Izba Kontroli, która kontynuowała działalność Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Jako wybitny kontroler, realnie tworzył podwaliny kontroli państwowej w Polsce.

Na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli został powołany 4 lipca 1921, po śmierci pierwszego Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa Józefa Higersbergera. Pochodzący z Kresów Wschodnich Jan Żarnowski, zarządzał Najwyższą Izbą Kontroli w latach 1921–1926.

Integer vitae scelerisque purus – niekazitelności życia i wolny od winy – taki cytat z XXII Ody Horacego został umieszczony na nagrobku Jana Żarnowskiego na wileńskiej Rossie. Nieprzypadkowo. „Wileńskie Słowo” po śmierci Jana Żarnowskiego pisało „Zgon jego jest bardzo ciężkim ciosem i stratą dla naszego życia państwowego, które dziś pozbawione zostało prawdziwego „Anioła Stróża” Nieprędko znajdzie się człowiek tej miary”. I nie były to standardowo pisane okolicznościowe teksty. Jan Żarnowski określany był jako „człowiek najczystszych rąk, nieskazitelnej przeszłości, gorący patriota, doskonały urzędnik”.

„Praca prezesa była wręcz urągająca siłom ludzkim. Panował chaos w budżetach sądowych. Wykroczeń prawa było co niemiara. Ś.P. prezes Żarnowski mocną ręką ściągał cugle. Był postrachem dla „kombinatorów”. Bezstronna a przenikliwa historia na karcie odradzającej się Polski imię jego złotymi głoskami zapisze” – pisali ówcześni dziennikarze po Jego śmierci.

W powszechnej opinii nie było lepszego od niego kandydata w Polsce do objęcia stanowiska prezesa NIK, po śmierci w maju 1921 r. Józefa Higersbergera. „Szefem najwyższego organu Kontroli został człowiek niezwyklej wiedzy i doświadczenia praktycznego w dziedzinie kontroli państwowej, o wielkiej sile charakteru i nieskazitelnej przeszłości” – pisał w swojej monografii „Najwyższe państwowe organy kontroli II Rzeczypospolitej” prof. Ryszard Szawłowski, politolog, historyk Najwyższej Izby Kontroli i przez wiele lat członek Kolegium NIK.

Jan Żarnowski urodził się 14 maja 1852 r. na Kresach wschodnich, w Telechanach nad Kanalem Ogińskiego. Uczęszczał do gimnazjum w Mińsku Litewskim, a następnie studiował na Uniwersytecie Petersburskim. Był jednym z filarów polskiego środowiska nad Newą.

Karierę kontrolerską rozpoczął w 1878 roku w rosyjskiej kontroli państwowej. Miał więc czterdziestoletnie doświadczenie w pracy na najwyższych stanowiskach w kontroli państwowej. Doceniany z tego powodu był już w początkach swojej kariery kontrolerskiej – jeszcze w carskiej Rosji z „niezachwianej prawości” i „niepospolitej wiedzy i rutyny”. Liczyli się z jego opinią najwyżsi rangą carscy urzędnicy. W 1903 r. otrzymał stanowisko Generalnego Kontrolera Departamentu Sprawozdawczości Kolejowej. Pięć lat później objął stanowisko członka Rady Kontroli Państwowej.

Po przewrocie politycznym w Rosji, Jan Żarnowski był członkiem Komisji Likwidacyjnej dla Spraw Królestwa Polskiego przy rządzie tymczasowym Kiereńskiego. W kwietniu 1918 r. podjął pracę w przedstawicielstwie Rady Regencyjnej w Rosji. Ze względu na historyczne wydarzenia października 1918 r. (upadek Niemiec i Austro-Węgier) i ucieczkę, kierującego przedstawicielstwem Aleksandra Lednickiego do Polski, Jan Żarnowski przejął obowiązki szefa Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Moskwie. Po jej upadku bolszewicy zlikwidowali Przedstawicielstwo i aresztowali jego członków.

Po kilkumiesięcznym pobycie w bolszewickim więzieniu, w 1920 roku powrócił do Polski i został prezesem Komisji Oszczędnościowej Ministerstwa Skarbu oraz członkiem tzw. Komisji Trzech – wraz ze Stanisławem Wojciechowskim i Ludomirem Grendeszyńskim. Głównym zadaniem Komisji miało być m.in. opracowanie reformy administracji państwowej i oszczędności budżetowych.

Jan Żarnowski czynnie uczestniczył w pracach komisji sejmowych przy rozpatrywaniu projektu późniejszej ustawy z 3 czerwca 1921 r. o kontroli państwowej.

Zapoczątkował tradycję współpracy międzynarodowej NIK. W 1925 r. odbył podróż do sześciu krajów europejskich, w poszukiwaniu najlepszych w owych czasach wzorców. Efekty tych kontaktów opisał w publikacji *Organizacja kontroli państwowej we Francji, Belgii, Włoszech, Czecho-Słowacji, Austrii, Niemczech, Rosji (przedwojennej) i w Polsce*. Był też autorem publikacji *Kontrola Państwowa*, wydanej pośmiertnie w Encyklopedii podręcznej prawa publicznego. To on kreował profesjonalną kontrolę państwową w odradzającym się państwie. W czasach jego prezesury wykonano pracę nad wdrożeniem ustawy z 3 czerwca 1921 r. o kontroli państwowej. Gdy niecały rok po uchwaleniu nowej ustawy zostały podjęte próby ograniczenia kompetencji NIK, to właśnie prezes Jan Żarnowski stanowczo sprzeciwił się tym zakusom. Żarnowski dokonał też paru „arcytrafnych”, w opinii prof. Ryszarda Szawłowskiego, wyborów jeśli chodzi o kadrę kierowniczą Najwyższej Izby Kontroli. Dotyczyło to zwłaszcza wiceprezesa Józefa Nentwiga – wysokiego urzędnika austriackiego Oberster Rechnungshof (Najwyższej Izby Obrachunkowej). Podobnie jak prezes Żarnowski i Józef Nentwig, najlepsi kontrolerzy w II RP wywodzili się z organów kontrolnych państw zaborczych – po odzyskaniu niepodległości włączyli się oni w budowanie struktur administracyjnych odradzającego się państwa.

Żarnowski zaangażował także do pracy w NIK dyrektorów Departamentów NIK – dr. Franciszka Niewiadomskiego ze Lwowa, w latach 1908–1918 zastępcy szefa Cesarsko-Królewskiej Galicyjskiej Prokuraturii Skarbu (odpowiednika

Prokuraturii Generalnej w II RP) oraz Zenobiusza Rugiewicza, którego znał z działalności w rosyjskiej kontroli państwowej w Petersburgu i już w sierpniu 1921 r. powołał na dyrektora Departamentu, zaś w 1925 r. na wiceprezesa NIK. Zenon Rugiewicz – kontroler z ogromną wiedzą, stał się „filarem” i służył tej instytucji swoim doświadczeniem kolejnym prezesom NIK aż do 1939 roku.

Innym trafnym wyborem personalnym Żarnowskiego na stanowisku dyrektora Departamentu okazał się inż. Mieczysław Dębski, jeden z najwybitniejszych kontrolerów w II Rzeczypospolitej. Jego pamiętniki są nieocenionym źródłem wiedzy na temat kulisów kontroli państwowej w międzywojennej Polsce. On również pracował w NIK do 1939 roku. Jako kontroler wykrył kilka najgłośniejszych nieprawidłowości w II RP m.in. tzw. aferę dojlidzką, w wyniku której Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego stracił stanowisko i aferę w lasach państwowych. To Dębski otrzymał od Jana Żarnowskiego zadanie specjalne sprawdzenia zasadności zarzutów wobec Ministra Rolnictwa i Dóbr państwowych Franciszka Bartla, który w ramach reformy rolnej obdarowywał gruntami rolnymi swoją rodzinę. Ustalenia najważniejszych kontroli NIK prezentował w Sejmie Prezes Jan Żarnowski – debaty były niekiedy bardzo burzliwe. Żarnowski miał jednak opinię nieugiętego w tych relacjach. Mieczysław Dębski wspomina w swoich pamiętnikach: „Prezes Żarnowski został przynaglony w Sejmie do zdania sprawozdania z przeprowadzonej kontroli (...). Stało się to tak nagle, że nie mając czasu przygotować się do tego wystąpienia, odczytał *in extenso* mój raport. Wywołało to niesłychaną burzę w Sejmie i natychmiastowe podanie się Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, Kiernika, do dymisji. Niektórzy posłowie klubu Witosa podczas gdy Prezes Żarnowski odczytywał mój raport, lżyli ostatnimi wyrazami nieprzyzwyczajonego do „stosunków parlamentarnych” starca. Odchorował on to wystąpienie w Sejmie(...).

Ustalenia Mieczysława Dębskiego dotyczące nieprawidłowego wykorzystania nadwyżek budżetowych państwa stało się przedmiotem jedyne go w II RP, w 1929 roku za prezesury Stanisława Wróblewskiego, postępowania przed Trybunałem Stanu. Proces wytoczono wówczas Ministrowi Skarbu Gabrielowi Czechowiczowi. Jan Żarnowski bronił niezależności NIK i zabiegał o poszerzenie jej kompetencji. W czasie jego prezesury opracowano instrukcje kontrolne. „Ogólna Instrukcja o sposobie wykonywania kontroli przez Kontrolę Państwową” z 1922 roku, obowiązywała w Polsce aż do 1950 roku. Powołał do życia nowe Izby Okręgowe NIK. Podkreślał związki Najwyższej Izby Kontroli z parlamentem. W 1923 roku, we wstępie do Sprawozdania z działalności NIK napisał: „Kontrola Państwowa (...) jest organem Sejmu i Senatu i bezpośrednio przed Sejmem odpowiedzialna”. W 1924 roku apelował do Sejmu, by rozpatrywał roczne sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli. Na skutek starań i apeli Jana Żarnowskiego, w latach 1925–1926 Sejm rozpatrywał sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli. Zainicjowane przez Jana Żarnowskiego przedstawianie Sejmowi rocznych sprawozdań z działalności Najwyższej Izby Kontroli, stało się obecnie konstytucyjnym i ustawowym obowiązkiem.

Człowiek tak bardzo zasłużony dla kontroli państwowej – może ze względu na miejsce spoczynku na wileńskiej Rossie – był zbyt mało przypominany.

■ Zespół w imieniu Prezesa NIK upamiętnił Ofiary Rzezi Wołyńskiej

Członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK reprezentowali Prezesa Najwyższej Izby Kontroli podczas upamiętniania ofiar Rzezi Wołyńskiej.

11 lipca to Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na terenie województw południowo-wschodnich II RP w latach 1942–1947 na obywatelach II Rzeczypospolitej. Uroczystości zostały zorganizowane z inicjatywy Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana Józefa Kasprzyka i Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Karola Nawrockiego. W obchodach uczestniczyli Prezydent Andrzej Duda i Premier Mateusz Morawiecki. Przed pomnikiem upamiętniającym Rzeź Wołyńską pierwszy raz został złożony wieniec od Prezydenta Ukrainy, którego reprezentował ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Zwarycz.

To, co dziś dzieje się między Polakami a Ukraińcami, jest najlepszym dowodem, że nie chodzi o zemstę. Chcemy prawdy, grobów, tego, co jest normalne w cywilizacji, w której oba nasze narody wyrosły – chrześcijańskiej, łacińskiej – powiedział prezydent Andrzej Duda podczas uroczystości.



Premier Mateusz Morawiecki powiedział: Rzeź Wołyńska to zbrodnia ludobójstwa wyjątkowa w swoim barbarzyństwie i bestialstwie. Kresowiaków zabito dwukrotnie. Pierwszy raz – siekierami, ale nie był to wcale najokrutniejszy rodzaj śmierci. Drugi raz – przez zapomnienie. Te słowa księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego zawsze będą dla mnie wyznacznikiem walki o prawdę. „Nie spocznę dopóki nie odnajdziemy ostatniego grobu i miejsca pochówku pomordowanych z Wołynia i Kresów Wschodnich!

Obowiązująca przez dziesiątki lat zmowa milczenia, najpierw między władcami PRL, posłusznymi poleceniom z Moskwy, a później podtrzymywana przez elity III Rzeczypospolitej, musi być przerwana – powiedział Mateusz Morawiecki. Naszą wspólną przyszłość możemy budować wyłącznie na fundamencie prawdy o okrutnej zbrodni Wołyńskiej.

Ona nie może być zbudowana na fałszu. Musimy wykorzystać tę wielką szansę, która pojawiła się w tak trudnym momencie, gdy Ukraina chwyciła za broń z pomocą Polski, a my otworzyliśmy nasze serca i domy dla ukraińskich uchodźców.

Dlatego wierzę, że te kamienie i nagrobki, przypominające o strasznych czasach, w cudowny sposób staną się płytami pojednania. Niech Ukraina ocali swoją wolność – także dla nas – mówił Prezes Rady Ministrów.

Na Skwerze Wołyńskim odmówiona została modlitwa ekumeniczna połączona z ceremonią złożenia wieńców i wiązanek kwiatów przy Pomniku Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów i przy pomniku 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej.





■ Pozazdrościć formy – seniorzy na lekcji w NIK

Najwyższa Izba Kontroli gościła seniorów z Pomorskiej Delegatury Obywatelskiego Parlamentu Seniorów w Gdańsku. Choć spotkanie odbyło się pod nazwą „Lekcja edukacyjna” szybko można było je określić merytoryczną dyskusją.

Wchodząc na dziedziniec goście od razu zwrócili uwagę na znaki Polski Walczącej na froncie budynku. Jolanta Kruszewska z kancelarii Prezesa NIK, jednocześnie przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania, która prowadziła lekcję opowiedziała niezwykle dzieje „kotwic” i ich odkrycia dopiero w 2014 r.

W holu głównym, przy popiersiu pierwszego prezesa Izby Józefa Higersbergera Jolanta Kruszewska przybliżyła historię NIK. Przed tablicami upamiętniającymi Józefa Piłsudskiego, Waleriana Pańkę i Lecha Kaczyńskiego goście poznali najnowsze dzieje Izby.

Później nadszedł czas na film i prezentację działalności NIK. Pytania, które zadawali seniorzy świadczyły o znajomości tematu. Gości interesował m.in. zakres kontroli przeprowadzanych przez Izbę, kto podlega kontroli, w szczególności czy Izba może sprawdzać wydatki instytucji prywatnych. Na te i szereg innych pytań wyczerpująco odpowiadała prowadząca spotkanie Jolanta Kruszewska.

Na zakończenie spotkania seniorzy z Pomorza wręczyli pisemną prośbę do Prezesa NIK o przeprowadzenie kontroli związanej z działaniem ustawy z 2015 r. o osobach starszych. Wnioski z takiej kontroli mają pomóc Obywatelskiemu Parlamentowi Seniorów włączyć się merytorycznie do ogólnopolskiej dyskusji na temat sytuacji prawnej osób starszych.





■ Studenci ze Stowarzyszenia „My, Polska!” w NIK

Do chlubnej tradycji Najwyższej Izby Kontroli wpisują się lekcje edukacyjne. Gościliśmy również studentów ze „Stowarzyszenia My, Polska!”. Młodzież interesowała się z jednej strony przeszłością Izby, z drugiej przyszłością, w szczególności jak można zostać kontrolerem.

Zajęcia poprowadziła Jolanta Kruszewska z Kancelarii Prezesa, przewodnicząca Zespołu do Spraw Historek i Upamiętnienia. Gośćmi specjalnymi byli Grażyna Pławska – Doradca Dyrektora Biura Organizacyjnego oraz Robert Kwiatkowski wicedyrektor Departamentu Strategii.

Studenci poznali historię NIK. Okazją do tego była prezentacja popiersia Józefa Higersbergera – pierwszego Prezesa Izby oraz trzech pamiątkowych tablic: Marszałka Józefa Piłsudskiego, prof. Lecha Kaczyńskiego i prof. Waleriana Pańki. W sali im. Lecha Kaczyńskiego studenci obejrzeli film o dziejach NIK. Jolanta Kruszewska przedstawiła aspekty prawne działalności NIK.

Pani Grażyna Pławska omówiła ze studentami niezbędne kompetencje, jakimi powinni dysponować kandydaci na kontrolerów. Młodzież interesowała się możliwościami jakie niosą ze sobą stanowiska kontrolerskie, jakie są wymagania stawiane podczas konkursów na stanowiska doradców i dyrektorów. Krótko mówiąc, jaka jest ścieżka kariery w NIK.

Dyrektor Robert Kwiatkowski skupił się na przyszłości Izby, na tym jak ważna jest strategia działania. Przypominał, że przez 18 lat NIK nie miała sformalizowanej strategii. Powstała dopiero z inspiracji Prezesa Mariana Banasia i objęła lata 2021–2024. Jak powiedział, często obserwujemy działania bez strategicznych planów. A planowanie jest szalenie istotne, szczególnie w tak ważnej instytucji jaką jest Najwyższa Izba Kontroli.

Podczas rozmowy ze studentami dyrektor Kwiatkowski powiedział, że w dzisiejszych nieprzewidywalnych czasach planowanie i strategia muszą opierać się na elastyczności i monitorowaniu danych. Strategia i plan nie mogą być „półkownikiem”, tylko muszą być realizowane. Bo efektywna strategia musi koncentrować siły i wykorzystywać szanse redukując zagrożenia. W instytucjach publicznych ważne są wartości i zasady. W NIK to interes publiczny, niezależność, profesjonalizm, wiarygodność. Misja, którą realizuje Izba to niezależna, profesjonalna kontrola zadań publicznych w interesie obywateli i państwa.

Szeroką dyskusję ze studentami zakończył quiz z nagrodami. Wszak to najlepszy sposób na utrwalenie nowych wiadomości.

■ Powstanie Warszawskie pamiętamy

W 78. rocznicę Powstania Warszawskiego, w asyście warty honorowej Prezes NIK Marian Banaś z kierownictwem Izby, członkami Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz pracownikami Najwyższej Izby Kontroli złożył wieniec i zapalił znicze pod znakami Polski Walczącej, namalowanymi podczas niemieckiej okupacji na murach NIK. – Dzięki powstańcom możemy dziś spokojnie żyć i pracować – powiedział Prezes, odwołując się do pamięci poległych bohaterów.

Wydział Wydawniczy NIK razem z Zespołem Historycznym przygotował dla pracowników Centrali „Śpiewnik Powstańczy” oraz „Biuletyn Powstańczy”, m.in. z publikacjami na temat Znak Polski Walczącej.

W całym kraju odbyły się uroczystości upamiętniające Powstanie Warszawskie – największą akcją zbrojną podziemia w okupowanej przez Niemców Europie. Organizowane były spotkania przy pomnikach, tablicach pamiątkowych, przy grobach. Polacy brali udział w biegach, marszach, apelach. Wielu nosiło także wpinki z symbolem Znak Polski Walczącej – na znak dumy i wspólnoty.

Najwyższa Izba Kontroli posiada jedną z najcenniejszych pamiątek z okresu okupacji – trzy oryginalne znaki Polski Walczącej na murach siedziby NIK przy ul. Filtrowej 57. Zostały namalowane przez harcerzy, którzy nie zważając na obecność Niemców zdobyli się na niesamowity akt odwagi. Kotwice, które pociągnęli na murze czarnym lakierem oznaczały opór, walkę z Niemcami, nadzieję na zwycięstwo i wolność. Przekaz harcerzy był jeden: nigdy się nie poddamy!

Właśnie tutaj, 1 sierpnia, w dniu wybuchu Powstania, Prezes NIK Marian Banaś, wraz z kierownictwem Izby, przedstawicielami Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz z pracownikami złożył wieniec i zapalił znicze w asyście warty honorowej. Wspólnie oddali hołd powstańcom, którzy stanęli do walki o wolną Polskę. Oddali cześć zwyciężonym, lecz niepokonanym.

„Chcieliśmy być wolni i wolność sobie zawdzięczać” – słowa wicepremiera polskiego rządu Jana Stanisława Jankowskiego wypowiedziane miesiąc po wybuchu Powstania Warszawskiego, stały się jego mottem i jednocześnie odpowiedzią, dlaczego do Powstania Warszawskiego doszło.



BIULETYN POWSTAŃCZY

NIK 2022



ŚPIEWNIK POWSTAŃCZY



Powstanie miało trwać trzy, może cztery dni. Trwało 63. Do walki stanęło ok. 50 tys. powstańców. Tylko nieliczni mieli broń. W chwili wybuchu powstania, uzbrojony był co 10. powstaniec. Warszawiacy spontanicznie wspierali powstańców, budowali barykady, organizowali kuchnie i szpitale polowe. W czasie Powstania Warszawskiego działało ok. 200 szpitali polowych i punktów opatrunkowych. Harcerze przenosili dziennie średnio ok. 3–6 tys. przesyłek. Do walki zagrzewała powstańców radiostacja Błyskawica... Wszystkich łączył jeden cel: pokonanie okupanta, odzyskanie wolności, odzyskanie wolnej Polski. Za nią bez wahania oddawali życie...

W czasie 63 dni heroicznych walk poległo ok. 18 tysięcy powstańców, 25 tysięcy zostało rannych (w tym 6,5 tysiąca ciężko rannych). Drugie tyle trafiło do niewoli... Straty wśród ludności cywilnej wynosiły około 180–200 tysięcy zabitych. Pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy, około 500 tysięcy osób, wypędzono ze stolicy, którą Niemcy zaczęli równać z ziemią.

Z każdym rokiem, miesiącem i dniem liczba żyjących bohaterów Powstania Warszawskiego maleje. Odchodzą na wieczną wartę. Niedawno było ich ponad 2 tysiące, dziś jest około 720. Ostatnio zmarła Anna Jakubowska „Paulinka”, jedna z inicjatorek utworzenia wystawy stałej „Cele bezpieczeństwa” w piwnicach dawnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Kiedy zaczęła się wojna Rosji z Ukrainą zaczęły pojawiać się porównania do czasów II wojny światowej. Po 24 lutego walka powstańców sprzed 78 lat znów stała się nam bliższa. Nagle historia uciekła z przeszłości i stała się teraźniejsza – stwierdził Jan Ołdakowski, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego.

Pomagamy uchodźcom wojennym z Ukrainy, solidaryzujemy się z nimi. Powstańcy warszawscy mówią: nigdy, nawet najbardziej gościnny dom nie zastąpi własnego...



■ Edukacja historyczna młodzieży polskiej z Wileńszczyzny

Na zaproszenie Stowarzyszenia Odra-Niemen w Warszawie gościli uczniowie polskich szkół w Wilnie, którzy wzięli udział w obchodach rocznicy Powstania Warszawskiego. Władysław Maławski, prezes Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia Odra-Niemen, opiekujący się wileńską młodzieżą w Warszawie, zapalił znicze przed Znakami Polski Walczącej na budynku NIK. Za jego pośrednictwem Zespół do Spraw Historii i Upamiętnienia NIK przekazał młodym Polakom z Wilna ŚpiewNIKi Powstańcze i Biuletyny propagujące Znak Polski Walczącej oraz historię jego twórców, a także inne materiały edukacyjne na temat historii Najwyższej Izby Kontroli, oraz osób związanych z NIK w II RP, a spoczywających na cmentarzu na wileńskiej Rossie.





■ Tę piosenkę, tę jedyną, śpiewam dla ciebie, dziewczyno...

1 sierpnia, kilka minut przed Godziną „W” przed siedzibą centrali NIK z inicjatywy Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK zebrało się liczne grono pracowników NIK, by uczcić Godzinę „W” a następnie wspólnie śpiewać pieśni powstańcze.

W imieniu Pracowników NIK złożono wiązanekę pod kolumną ze znakiem Polski Walczącej. Kiedy rozległ się dźwięk syren wszyscy oddali hołd powstańcom, którzy 78 lat temu stanęli do nierównej walki, bo wierzyli w wolną Polskę. I... rozpoczęło się wspólne śpiewanie piosenek na co dzień obecnych w powstańczej Warszawie – do czego bardzo serdecznie zachęcała przewodnicząca Zespołu. Każdy z uczestników popołudniowego spotkania otrzymał „Śpiewnik Powstańczy” oraz „Biuletyn Powstańczy” przygotowane przez Wydział Wydawniczy i Zespół.

Grupa pracowników NIK zebrana przed znakiem Polski Walczącej przy Filtrowej 57, przy biało-czerwonych wieńcach i płonących zniczach zaczęła najpierw nieśmiało, potem z coraz większą pewnością siebie intonować piosenki powstańcze. Popłynęły słowa wojennego hymnu harcerskiego Batalionu „Parasol” – Pałacyk Michła, potem *Warszawskie dzieci*, *Hymn Szarych Szeregów* i *Marsz Mokotowa*.

Przechodnie, widząc rozśpiewanych ludzi na ulicy, zatrzymywali się i przyłączali do chóru. Zabrzmiała *Piosenka o mojej Warszawie*, *Sanitariuszka Małgorzatka*, *Zośka* i *Mała dziewczynka z AK*.

– Rozśpiewaliśmy się...chcieliśmy śpiewać jeszcze i jeszcze, ku naszej radości przyłączali się do nas przypadkowi obcy ludzie – mówi Jolanta Kruszewska, przewodnicząca Zespołu – Po wspólnym, wzruszającym śpiewie podziękowałam wszystkim za przybycie i zaprosiłam na kolejną celebrację rocznicy Powstania Warszawskiego, w przyszłym roku.

■ Cenne zbiory w NIK

W sierpniu 2022 r. Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania pozyskał nieodpłatnie dla Najwyższej Izby Kontroli kolekcję liczącą pół tysiąca unikalnych fotografii autorstwa zmarłego w czerwcu 2022 r. fotografa Aleksandra Załęskiego.

Zespół komisyjnie dokonał spisu z natury pozyskanych eksponatów. Okazało się, że zbiór zdjęć, przekazany przez Rodzinę Aleksandra Załęskiego, liczy 119 zdjęć dokumentujących ekshumację ofiar zbrodni katyńskiej, 280 fotografii dokumentujących życie i męczeńską śmierć Księdza Jerzego Popiełuszki, 44 fotografie związane z osobą Jana Pawła II i jego pielgrzymką do Polski oraz 44 zdjęcia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zbiory fotografii umieszczone są na planszach wystawowych. Ponadto w zbiorze znalazła się obszerna wystawa upamiętniająca Powstanie Styczniowe.

Aleksander Załęski, jako ekspert Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji, udokumentował ekshumacje polskich oficerów w Katyniu, Charkowie i w Miednoje. Jego fotografie były materiałem dowodowym w katyńskich śledztwach prokuratury. Miał też nadzieję odnaleźć szczątki swojego wuja Konstantego Druckiego-Lubeckiego, ofiarę Zbrodni Katyńskiej, we wrześniu 1939 r. zastępcę dowódcy Wileńskiej Brygady Kawalerii, Kawalera Orderu Witrułi Militari, awansowanego pośmiertnie przez gen. Władysława Andersa do stopnia generała.

Fotografie Aleksandra Załęskiego trafiły do archiwów państwowych m.in. w Polsce i Watykanie. Będąc już na emeryturze zorganizował własnym sumptem ponad 250 wystaw katyńskich i innych popularyzujących historię Polski.





■ W 78 rocznicę śmierci Stanisława Peszyńskiego

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK uczcił 78 rocznicę śmierci Stanisława Peszyńskiego, bohatera Polskiego Państwa Podziemnego, który w Delegaturze Rządu na Kraj był szefem sekcji kontroli. Trzyosobowa delegacja: przewodnicząca Zespołu Jolanta Kruszevska oraz członkowie Zespołu: Konrad Jaros i Krzysztof Madej w imieniu Prezesa NIK i pracowników Izby złożyli wieniec pod tablicą pamięci Stanisława Peszyńskiego, przy ul. Marszałkowskiej 15 a w Warszawie.

Szóstego dnia Powstania Warszawskiego Stanisław Peszyński został wyprowadzony przez Niemców z domu przy Marszałkowskiej 15 – między Placem Zbawiciela a dzisiejszym Placem Konstytucji. Wypędzony na ulicę, wraz z innymi warszawiakami, pod lufami karabinów idą w kierunku dawnej Szkoły Podchorążych. Na terenie szkoły dochodzi do masowej egzekucji – wszyscy zostają bestialsko przez Niemców rozstrzelani, wśród nich Stanisław Peszyński.

W miejscu, gdzie zaczynała się ostatnia droga Stanisława Peszyńskiego, dokładnie rok temu, na elewacji budynku przy ul. Marszałkowskiej 15 a prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś i zastępca prezesa Instytutu Pamięi Narodowej dr Mateusz Szpytma odsłanili wspólnie tablicę poświęconą bohaterowi Polskiego Państwa Podziemnego. To właśnie tutaj, w 78 rocznicę jego śmierci Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK, w imieniu nas wszystkich, oddał hołd szefowi konspiracyjnego NIK-u.

W newsletterze ukazał się tekst autorstwa członka Zespołu dr. Krzysztofa Madeja prezentujący sylwetkę Stanisława Peszyńskiego. Tekst ten prezentujemy *in extenso*.

Krótką historia o...

Chcemy przedstawiać nie tylko sylwetki osób, z którymi teraz pracujemy na co dzień, ale i byłych pracowników Najwyższej Izby Kontroli. Dzięki nim, mamy dziś nie tylko niezależny, naczelny organ kontroli, ale i wolną Polskę. W tym numerze newslettera piszemy o zapomnianym bohaterze Polskiego Państwa Podziemnego, Stanisławie Peszyńskim, który w Delegaturze Rządu stał na czele Naczelnej Izby Kontroli.

Harcerz, ułan, adwokat, NIK-owiec

Stanisław Peszyński ur. 10 maja 1902 r. w Sucholisach koło Białej Cerkwi (Kijowszczyzna), zamordowany przez Niemców w Warszawie 6 sierpnia 1944 r. Historycy, zwłaszcza II Rzeczypospolitej twierdzą, że aby lepiej zrozumieć ówczesne elity należy poznać ich środowiska formacyjne.





**PAMIĘCI
STANISŁAWA PESZYŃSKIEGO**

5 X 1902 – 6 VIII 1944

RODEM Z KIJOWSZCZYZNY

**OBRÓŃCY OJCZYZNY W WOJNIE POLSKO – BOLSZEWICKIEJ
URZĘDNIKA MIASTA STOLECZNEGO WARSZAWY
WYBITNEGO ADWOKATA, DZIAŁACZA HARCERSKIEGO**

**W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ
CZŁONEK TAJNEJ RADY ADWOKACKIEJ
SZEFEK SEKCJI KONTROLI "NIK"
PRZY DELEGACIE RZĄDU NA KRAJ
JEDEN Z NAJBLIŻSZYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW
WICEPREMIERA JANA ST. JANKOWSKIEGO**

**W CZASIE POWSTANIA WARSZAWSKIEGO
WYPROWADZONY Z WŁASNEGO MIESZKANIA
Z NIEISTNIEJĄCEJ OBECNIE KAMIENICY
PRZY UL. MARSZAŁKOWSKIEJ 15
I ZAMORDOWANY PRZEZ NIEMCÓW
W ZBIOROWEJ EGZEKUCJI MIESZKAŃCÓW WARSZAWY
NA TERENIE SZKOŁY PODCHORAŻYCH
CAŁYM ŻYCIEM SŁUŻYŁ OJCZYŹNIE**

**• INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ • NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI •
2021**

Dla Stanisława Peszyńskiego takim środowiskiem formacyjnym było harcerstwo. Jeszcze w Kijowie, przed powrotem z rodziną do Warszawy aktywnie udzielał się w polskim harcerstwie m.in. pełniąc funkcję zastępowego 2. Kijowskiej Drużyny Harcerskiej.

Rozwój polskiego harcerstwa w tym rejonie wiązał się z faktem, iż od stuleci na Kijowszczyźnie mieszkali polskie rodziny szlacheckie, w tym przodkowie Stanisława Peszyńskiego. Poza tym, zajęcie Królestwa Polskiego (części zaboru rosyjskiego) przez Niemców podczas I wojny światowej spowodowało masową ewakuację (nie w pełni dobrowolną) części Polaków związanych zawodowo z Rosją m.in. na Kijowszczyznę.

Po przyjeździe z rodziną do niepodległej Polski Peszyński kontynuował działalność harcerską w Warszawie w Związku Harcerstwa Polskiego. Był drużynowym m.in. 13. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Józefa Sułkowskiego, a następnie hufcowym w stopniu harcmistrza. Rok po zdaniu matury, w 1920 r. wstąpił do wojska, by bronić Polski w wojnie z Rosją sowiecką. Tak postąpiło wielu jego rówieśników, zwłaszcza z rodzin inteligenckich, mieszczańskich. Służył w wojsku polskim jako ułan. Pokonanie wtedy Rosji sowieckiej pozwoliło Odrodzonej Polsce na dalsze trwanie i stworzyło szczególną relację pomiędzy II Rzeczpospolitą a jej obrońcami z pokolenia Peszyńskiego (osoby urodzone około 1900 r.).

Po demobilizacji, Peszyński studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, prawdopodobnie także nauki ekonomiczne. W czasach studenckich Peszyński nie zrezygnował z ideałów i wzorców harcerskich (wbrew opinii, iż z harcerstwa się wyrasta).

Był współzałożycielem, a następnie także prezesem korporacji akademickiej Sparta. Nazwa tej korporacji nie była przypadkowa. W swoich wartościach odwoływała się zarówno do tradycji harcerskiej jak i do dziedzictwa wileńskich filomatów i ich credo: Ojczyzna, Nauka, Cnota. W innych korporacjach studenckich zabawa z kuflem piwa była w dobrym tonie, a nawet stanowiła element obrzędowości. W Sparcie obowiązywały zasady harcerskie, m.in. zakaz picia i palenia papierosów na kwaterze oraz w czasie reprezentowania korporacji na zewnątrz.

Zaraz po studiach prawniczych zaangażował się jako aplikant w pracę adwokacką, która szybko stała się dla niego powołaniem. W swojej działalności (nadal łącząc ją z aktywnością w środowisku harcerskim i korporanckim) nie ograniczał się tylko do nabywania fachowej wiedzy i doświadczenia, lecz także działał na rzecz środowiska adwokackiego. Na przykład, na początku lat 30. znalazł się w kilkusobowym gronie przygotowującym ogólnopolski zjazd adwokatury. A jeszcze jako aplikant zabierał głos na łamach „Palestry” (pisma adwokatury polskiej) w ramach dyskusji nad przyszłą organizacją aplikacji adwokackiej w związku ze zmianami w adwokaturze.

Jednocześnie nabywał też wiedzę finansową i gospodarczą przydatną później w kierowaniu NIK Polskiego Państwa Podziemnego. Zawodowo zajmował się m.in. obsługą prawną m.st. Warszawy, Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelarskiego oraz współpracował pod koniec lat 30. z Komisją Kodyfikacyjną (organ Sejmu uczestniczący w przygotowaniu najważniejszych kodyfikacji II RP). I co nie jest bez znaczenia, w latach 30. z wyboru kolegów piastował funkcję zastępcy skarbnika Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Najważniejsze wyzwania miały przyjść z nadejściem II wojny światowej. Okupacyjne władze niemieckie w tzw. Generalnym Gubernatorstwie, konsekwentnie niszcząc polskie instytucje, rozwiązały samorząd adwokacki tak na szczeblu lokalnym jak i regionalnym. Natomiast pozostawiono, w kadłubowej wersji polskie sądownictwo, przydzielając mu drobne sprawy kryminalne oraz spory cywilne pomiędzy Polakami. Najważniejsze sprawy okupant rozstrzygał sam w drodze administracyjnej lub czyniły to sądy niemieckie specjalne, doraźne, wojskowe etc.



Polskie sądy, co do zasady stosowały prawo II RP, natomiast wyroki zapadały oczywiście nie w imieniu Rzeczypospolitej, lecz w imieniu prawa. Z tego powodu, chcąc mieć wpływ na advokaturę, władze okupacyjne m.in. w Warszawie powołały rodzaj ciała konsultacyjnego, radę przyboczną. W jej składzie znalazło się 15 znanych przedwojennych adwokatów, w tym Stanisław Peszyński.

W 1940 r. okupant pozbawił prawa wykonywania zawodu adwokata ponad 1000 adwokatów pochodzenia żydowskiego i zażądał od rady przybocznej poparcia tej decyzji. Ku swej irytacji i zdziwieniu 14 z 15 członków zaopiniowało działania okupanta negatywnie, w tym Stanisław Peszyński. W takiej sytuacji zarówno on, jak i jego koledzy zostali przez niemieckiego komisarza skreśleni z listy adwokatów. I mimo przekonywań okupanta, by zmienili swoje stanowisko i wrócili do zawodu, nie skorzystali z propozycji władz niemieckich.

Oczywiście, pozbawienie prawa wykonywania zawodu w rzeczywistości okupacyjnej, oznaczało nie tylko problemy ekonomiczne, lecz także inne represje, do utraty życia włącznie. Na takie świadectwo odwagi i człowieczeństwa zdecydował się jednak Stanisław Peszyński i jego koledzy adwokaci, czołówka warszawskiej palestry.

Usunięcie Peszyńskiego z advokatury spowodowało jego coraz większe zaangażowanie w konspirację – najpierw, w podziemnej advokaturze, potem w innych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. W 1940 r. Peszyński jako jeden z kilku warszawskich adwokatów, zaangażował się w działalność Tajnego Komitetu Adwokackiego, a następnie



od stycznia 1941 r. w działalność Tajnej Rady Adwokackiej. Do zadań tego gremium współpracującego z innymi instytucjami PPP należała m.in. działalność samopomocowa, w tym zapomogowa, przygotowanie aktów prawnych o adwokaturze w odrodzonej już Polsce, a także nabór i szkolenie przyszłych kadr adwokackich. To kwestia szczególnie istotna, biorąc pod uwagę niszczenie elit państwa polskiego przez obu okupantów, w tym elit prawniczych. Stanisław Peszyński zaangażował się w organizację podziemnej aplikacji na każdym właściwie etapie. Jego mieszkanie w kamienicy przy Marszałkowskiej 15 zamieniało się w salę wykładową, sam Peszyński wykladał ważny, zwłaszcza w czasach moralnego chaosu, przedmiot: etykę zawodu adwokata. Jednocześnie zasiadał w trzyosobowych komisjach egzaminacyjnych dopuszczających do profesji adwokata.

W dniu 1 grudnia 1942 r. Stanisław Peszyński został mianowany kierownikiem sekcji kontroli w Delegaturze Rządu na Kraj (ZWZ-AK miały swój odrębny pion rewizji finansowej), kryptonim „Izba”, a od 17 kwietnia 1942 r. „NIK” – jak podaje autor monografii poświęconej Delegaturze Rządu na Kraj prof. Waldemar Grabowski. Stanowisko to w warunkach konspiracji wymagało szczególnego zaufania zarówno kolejnych Delegatów Rządu na Kraj: Jana Piekalkiewicza oraz Jana Stanisława Jankowskiego, jak i skądinąd bardzo zróżnicowanych sił politycznych tworzących Delegaturę Rządu na Kraj. W okresie ponad półrocznego kierowania przez Stanisława Peszyńskiego konspiracyjnym NIK opracowano m.in. Regulamin budżetowania i kontroli finansowej.

Lokalem kontaktowym zostało mieszkanie S. Peszyńskiego przy ul. Marszałkowskiej 15. Do zadań sekcji należało m.in.: dokonywanie co dwa miesiące kontroli finansowej poszczególnych komórek Delegatury. Podczas prowadzonej kontroli trzeba było ustalić, czy podejmowane przez te komórki czynności gospodarcze i finansowe były legalne, celowe i oszczędne. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, które nie zostały naprawione, kierownik sekcji interweniował bezpośrednio u Delegata. Jednocześnie kierownik sekcji składał sprawozdanie ze swej działalności Delegatowi. Do obowiązków Delegata należało coroczne przedkładanie sprawozdania finansowego/„zamknięcia rachunkowego” Radzie Jedności Narodowej (parlament Polskiego Państwa Podziemnego).

Jak ustalił Waldemar Grabowski, rok po śmierci Peszyńskiego w lipcu 1945 r. ostatni kierownik sekcji kontroli wystąpił do władz PPP o odznaczenie (ze względu na represje sowieckie komórki Delegatury nadal działały niejawnie) Stanisława Peszyńskiego „Krechowieckiego” Orderem Odrodzenia Polski II klasy.

W dniach 5 i 6 sierpnia 1944 r. miało miejsce apogeum zbrodni niemieckich i ich sprzymierzonych na cywilnej ludności Warszawy. Przede wszystkim na Woli, ale także Ochocie i w Śródmieściu. Stanisław Peszyński był jedną z ofiar tych dni, które historyk Powstania Warszawskiego Norman Davies uznał za „dwa najczarniejsze w historii Warszawy”. Peszyński prawdopodobnie nie został rozpoznany przed rozstrzelaniem. Był Polakiem, mężczyzną. Wystarczyło.

W rocznicę śmierci Stanisława Peszyńskiego w sierpniu 2021 r. dzięki współpracy Najwyższej Izby Kontroli i Instytutu Pamięci Narodowej została umieszczona tablica upamiętniająca życie i śmierć Stanisława Peszyńskiego na elewacji domu przy ul. Marszałkowskiej 15a. Niemalże w miejscu konspiracyjnych wykładów dla aplikantów, zebrań podziemnych władz адвокатуры oraz siedziby NIK Polskiego Państwa Podziemnego.

dr Krzysztof Madej, Zespół ds. Historii i Upamiętniania

■ Zespół w imieniu NIK uczcił rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 roku

Lipiec–sierpień 1920 r. były decydującym okresem w zmaganiach odrodzonej po 1918 r. Polski o przetrwanie i granice, a ich kulminacją stała się Bitwa Warszawska w drugiej i trzeciej dekadzie sierpnia 1920 r., w tym obrona Warszawy na jej wschodnich i północnych przedpolach. Upamiętniając te wydarzenia, w szczególności dzień 15 sierpnia 1920 r. – Święto Maryjne i Święto Wojska Polskiego, członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania w imieniu Prezesa i wszystkich pracowników Izby oddali hołd Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi Państwa oraz Naczelnemu Wodzowi czasu zmagania z bolszewicką nawałą oraz Ojcu-Założycielowi NIK. Członek Zespołu dr Krzysztof Madej przygotował okolicznościową publikację historyczną, zamieszczoną na portalu NIK.



Fot. Symon Petlura i gen. Antoni Listowski, gen. Marko Bezruczko, oficerowie ukraińscy i polscy – wyprawa kijowska, kwiecień 1920 r.



Fot. Generał Tadeusz Rozwadowski (drugi z lewej) na froncie polsko-bolszewickim

Wojna obronna toczona w okresie od 13 do 16 sierpnia (m.in. bitwy pod Ossowem i Radzyminem) i jej rozstrzygnięcie miały decydujące znaczenie nie tylko dla polskiej państwowości, lecz także na co najmniej 20 lat uchroniły znaczną część Europy przed zależnością od Rosji Sowieckiej – jak mawiali współcześni: bolszewickiej.

Rzeczpospolita Polska odradzająca się od listopada 1918 r. (choć koncesje od Państw Centralnych na rzecz polskiej autonomii miały miejsce od listopada 1916 r.) musiała walczyć o każdą ze swoich granic. Po 123 latach (a właściwie okresie dłuższym – I rozbiór Polski miał miejsce na początku lat 70. XVIII w.) powrót do granic przedrozbiorowych był w zasadzie niemożliwy. Ponad 120-letnie porządki imperiów zaborczych, w tym prowadzone osadnictwo i rugowanie polskości, aspiracje niepodległościowe narodów I Rzeczypospolitej (Litwinów, Ukraińców), większa świadomość odrębności zamieszkujących te tereny mniejszości narodowych i etnicznych (Żydów, Niemców) czyniły odrodzenie Polski w granicach sprzed I rozbioru nie tylko niemożliwym, co wręcz niewskazany.

■ Granice i utrzymanie państwa

Barierą w uzyskaniu satysfakcjonujących Polskę granic na zachodzie i północy była siła Niemiec, wprawdzie pokonanych przez Ententę w I wojnie światowej, nadal jednak górujących nad odradzającą się Polską militarnie, gospodarczo i ludnościowo, a także decyzje wielkich mocarstw podjęte m.in. na konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 r., w tym niechęć okazywana Polsce przez Wielką Brytanię. Tylko poświęceniu powstańców śląskich zawdzięczała II RP zachowanie przy niej części Górnego Śląska.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja na wschód od granic tzw. Kongresówki. Z jednej strony Sowiecka Rosja, która w 1919 r. zaczynała pokonywać wspieranych przez Ententę „białych” Rosjan, zgłaszała do nich pretensje. Podobnie zresztą przedstawiciele Białej Rosji akceptowali istnienie Polski, ale z granicą wschodnią w okolicach Siedlec, nie tylko bez Lwowa, lecz

także Białegostoku. Z drugiej strony działania państwa polskiego chcącego odzyskać kontrolę nad tym terytorium napotykały na opór tworzących się państw czy ośrodków państwowości, przede wszystkim ukraińskiej i litewskiej. Taki stan zawieszenia, w którym po czterech latach niszczącej Wielkiej Wojny przez coraz bardziej zrujnowane wsie i miasteczka przechodziły kolejne oddziały wojskowe, a często po prostu powstające samorządnie bądź z inspiracji bolszewickie bandy, powodował coraz trudniejsze warunki życia m.in. ludności polskiej na Wołyniu, Podolu czy Polesiu. Jednocześnie od początku 1919 r. trwały, z przerwami starcia pomiędzy polskim wojskiem a siłami sowieckimi m.in. w styczniu 1919 r. o Wilno oraz w kwietniu 1919 r. o Wilno i na Wołyniu. Wbrew zachętom Ententy strona polska nie współdziałała w 1919 r. z „białymi” Rosjanami wiedząc, że w razie ich sukcesu byłiby faworyzowani kosztem Polski m.in. w sprawie granic.

W takiej sytuacji – swoistej kwadratury koła – Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski podjął decyzję będącą z jednej strony oznaką przywiązania do tradycji jagiellońskiej, z drugiej dowodem militarnego i geopolitycznego wizjonerstwa, o porozumieniu z przywódcą Ukraińskiej Republiki Ludowej – Symonem Petlurą. URL kontrolowała tereny w Ukrainie położone pomiędzy wojskami polskimi a sowieckimi.

Koncepcja Józefa Piłsudskiego, zwana federalistyczną, zakładała powstanie przy wsparciu Polski niepodległych państw, przede wszystkim ukraińskiego, związanych z Polską sojuszami, obejmujących zarówno przedrozbiorowe ziemie Imperium Rosyjskiego, jak tereny I Rzeczypospolitej (głównie utracone w wyniku I i części II rozbioru). W razie powodzenia koncepcji, Rosja (tej czy innej barwy) byłaby osłabiona i daleko odsunięta od polskich granic, współpraca z Ukrainą oraz Litwą wygaszałaby natomiast nastroje separatystyczne tych mniejszości w Polsce, lojalizowałyby je wobec państwa. Natomiast oparta mocno na wschodzie Polska, wolna od zagrożeń rosyjskich, stanowiłaby pewną przeciwwagę dla siły Niemiec.

Pomysł Józefa Piłsudskiego i jego otoczenia jak każda złożona, acz ocierająca się o geniusz idea, spotkał się w tym czasie ze znacznym dystansem i niechęcią. Nie tylko elit litewskich, białoruskich, lecz także ukraińskich i polskich.



Fot. Podpisanie traktatu pokojowego w Rydze



Układ z Ukrainą, sowiecka kontrofensywa

Efektom realizacji tej koncepcji były zawarte w kwietniu 1920 r. porozumienia pomiędzy Ukraińską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską. W ich wyniku nastąpiła wspólna ofensywa wojsk polskich i URL na Kijów. 7 maja 1920 r. wojska sprzymierzone zajęły Kijów. Jednak już w połowie maja 1920 r. Armia Czerwona przystąpiła do kontrofensywy – najpierw odpartej, później odnoszącej coraz szybsze sukcesy. Ofensywa była prowadzona z dwóch kierunków. Od czerwca 1920 r. w kierunku na Lwów (odbijając po drodze Kijów) nacierała Armia Konna Siemiona Budionnego wraz z siłami Frontu Południowo-Zachodniego. Natomiast z północy od początku poprzez terytorium Białorusi na Warszawę nacierał Front Zachodni dowodzony przez Michaiła Tuchaczewskiego.

Jego błyskawiczne sukcesy spowodowały, iż zaniepokojony rząd RP kierowany przez Władysława Grabskiego zwrócił się o pomoc militarną do Ententy oraz pośrednictwo w rokowaniach z Rosją bolszewicką. Jednocześnie zadeklarował przyjęcie niekorzystnych warunków przedłożonych przez Ententę odnoszących się m.in. do rezygnacji z przeprowadzenia plebiscytu na spornych terenach Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, przekazania Wilna Litwie, a przede wszystkim akceptacji przebiegu granicy wschodniej RP w oparciu o tzw. Linie Curzona. Rosja Sowiecka była już jednak tak pewna zwycięstwa, że żadnych negocjacji nie chciała. Widząc ustanowiony przez siebie porządek – oparty zarówno na bagnietach Armii Czerwonej jak i rewolucji europejskiej – nie tylko w Warszawie, lecz także Berlinie, a może nawet Paryżu.

Pod Warszawą, nad Wkrą i nad Wieprzą

Na szczęście dla strony polskiej ofensywa Tuchaczewskiego szła zbyt szybko. Nie doszło przed Warszawą do połączenia sił obu nacierających sowieckich frontów, a z drugiej doszło do pewnego rozciągnięcia działań wojennych. Rozgrywająca się na przedpolach Warszawy w dniach 13–16 sierpnia 1920 r. bitwa, walki o Radzymin (przechodził z rąk do rąk), pod Ossowem i pod Nieporętem związały siły bolszewickie.



W tej sytuacji pojawiła się możliwość realizacji planu Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Tadeusza Rozwadowskiego zaakceptowana przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o kontruderzeniu na tyły Armii Czerwonej znad Wieprza.

Nim jednak doszło do tej kontrofensywy, która po przełamaniu sowieckiej obrony m.in. w rejonie Kocka i zaatakowaniu tyłów Armii Czerwonej, spowodowała następnie odwrót wojsk dowodzonych przez Tuchaczewskiego za Niemen, istotne wydarzenia zaszły nad Wkrą koło Borkowa (okolice Goławic) w dniach 14–15 sierpnia. Dowodzona przez gen. Władysława Sikorskiego 5. Armia odparła po ciężkich walkach i stratach (oprowadzenie wróciło po zdecydowanych działaniach gen. Sikorskiego) próby sformowania Wkry przez wojska sowieckie. Następnie 5. Armia odbiła m.in. Nasielsk i Ciechanów, gdzie udało się m.in. zdobyć radiostację i szyfry wroga. Dawało to polskiej stronie przewagę informacyjną. Nadal trwały jednak walki na Północnym Mazowszu i Kujawach, gdzie oddziały bolszewickie próbowały przekroczyć Wisłę i maszerować na zachód. O ile jednak do połowy sierpnia pewien chaos i dezorganizacja były doświadczeniem polskich wojsk, to od 15 sierpnia 1920 r. błędy popełniali przede wszystkim bolszewicy. Przykładowo jeden z patroli sowieckich przekroczył Wisłę koło Ciechocinka i był przekonany, że dokonał ciężkich uszkodzeń ważnej linii kolejowej Warszawa–Toruń. W rzeczywistości uszkodzili niemającą żadnego znaczenia strategicznego linię Aleksandrów Kujawski–Ciechocinek. Ostatecznie część oddziałów sowieckich na północy wypierana przez polskie wojsko rozpoczęła paniczny odwrót lub przekroczyła granicę niemiecką w Prusach Wschodnich, gdzie została internowana. Działania wojenne zakończył rozejm zawarty w październiku 1920 r. w Rydze, a następnie podpisany w tymże samym mieście Traktat Ryski w dniu 18 marca 1921 r.



Darowane 20 lat

Polacy, którzy pozostali w granicach Polski określonych Traktatem mogli odetchnąć. Ci, którzy zostali w Rosji Sowieckiej/ Związku Sowieckim w dużej mierze padli pod koniec lat 30. XX w. ofiarą komunistycznego ludobójstwa. Niepowodzeniem zakończyła się też próba ustanowienia niepodległego państwa ukraińskiego przy wsparciu Polski.

Odetchnąć przed komunizmem na 20 lat mogła też Europa, która poza Węgrami, Francją oraz Stolicą Apostolską niespecjalnie pospieszyła Polsce z pomocą. Ślady wojny 1920 r. zachowały się również w archiwaliach NIK. Między innymi sprawozdanie z pierwszego roku działalności Izby prezesa NIK Józefa Higersbergera zostało rozłożone na dwie części. Pierwszą złożył Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu w dniu 10 czerwca 1920 r., a drugą część po uspokojeniu sytuacji wojennej w listopadzie 1920 r. Wojny i strat z nią związanych doświadczyli też pracownicy NIK. Stanisław Peszyński, późniejszy szef konspiracyjnej NIK, podczas okupacji niemieckiej był żołnierzem-ułanem w wojnie 1920 r. Śmiercią żołnierza zginął także syn ówczesnego kontrolera Izby Klemensa Kusocińskiego, Tadeusz Kusociński (brat słynnego Olimpijczyka).

dr Krzysztof Madej, Zespół ds. Historii i Upamiętniania



WRZESIEŃ 2022

■ A więc wojna! 83 rocznica. Pamiętamy

W 83. rocznicę wybuchu II wojny światowej Prezes NIK Marian Banaś wraz z wiceprezes Małgorzatą Motylow i członkami Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK oddał hołd pracownikom NIK poległym podczas II wojny światowej. Wieniec złożono pod Ścianą Pamięci NIK, na której znajdują się nazwiska bohaterów – nikowców, którzy oddali życie za Polskę w latach 1939–1945.

– 1 września 1939 to jedna z najważniejszych dat w historii, data tragiczna, ale jednocześnie będąca ostrzeżeniem i nauką na przyszłość – powiedział podczas uroczystości w Centrali NIK Prezes Marian Banaś. – Naszym obowiązkiem jest pamiętać o wydarzeniach II wojny światowej. Pamiętajmy i pamięć tę przekazujemy kolejnym pokoleniom – dodał Prezes.

Apel Pamięci, przygotowany przez Danutę Bolikowską wiceprzewodniczącą Zespołu, odczytała przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Jolanta Kruszewska:

„Stajemy dziś z pochyloną głową i pełni zadumy, przed tablicą pamięci pracowników Najwyższej Izby Kontroli.

Pragniemy przypomnieć poległych, pomordowanych i zaginionych, podczas napaści agresora hitlerowskiego i sowieckiego i w czasie długich lat okupacji.

Ich winą była tylko polskość i przynależność do elity polskich urzędników, ich karą – cierpienie, ich katem – były sąsiedzkie państwa totalitarne.

W imieniu Prezesa i pracowników Najwyższej Izby Kontroli oddajemy im dziś hołd. Cześć ich pamięci”.

W 83 rocznicę wybuchu II wojny światowej, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zorganizował na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie obchody Dnia Weterana Walk o Niepodległość RP. Prezesa NIK Mariana Banasia reprezentowali członkowie Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, Grażyna Borzemska i Krzysztof Madej. Złożyli oni wieniec od Prezesa NIK przy Grobie Nieznanego Żołnierza, w hołdzie bohaterskim Obrońcom Ojczyzny 1939 r. oraz wszystkim walczącym o wolność podczas II Wojny Światowej. Odbył się także Apel Pamięci połączony z ceremonią wręczenia medali „Pro Patria”.

Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, obchodzony rokrocznie 1 września, został ustanowiony 25 kwietnia 1997 r. przez Sejm RP jako święto obrońców Ojczyzny, upamiętniające poległych w obronie niepodległości Polski na polach bitewnych. Obecna nazwa: „Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej” obowiązuje od 18 maja 2014 roku.

Po pierwszym wrześniu siedemnasty...

83 lata temu wojska ZSRS weszły na ziemie polskie na mocy tajnego paktu Ribbentrop–Mołotow, łamiąc tym samym postanowienia traktatu o nieagresji.

Tych dni historia nie zapomni

Gdy stary łód w zdumieniu zastygł

I święcić będą–nam potomni

Po pierwszym wrześniu – siedemnasty

(Jacek Kaczmarski, Ballada wrześniowa)

Obciążeniem Niepodległej Polski od 1918 do jej kresu w 1939 r. były przede wszystkim relacje z największymi sąsiadami: Rosją Sowiecką/Związkiem Sowieckim i Niemcami. Oba państwa w istocie kwestionowały ład wersalski, którego elementem było istnienie II RP. Oba faktycznie nie uznawały, że z części ziem ich byłych imperiów (zagarniętych I Rzeczypospolitej w wyniku rozbiorów) powstała II Rzeczpospolita.

Niepewny ład wersalski

W dwudziestolecie stosunki Polski z sąsiadami przechodziły zmienne koleje. Po okresie otwartej wrogości i konfliktów zbrojnych na początku lat 20 XX w. doszło w połowie lat 30 do pewnego taktycznego odprężenia, czego efektem był pakt o nieagresji zawarty w 1932 przez Związek Sowiecki z Polską oraz w 1934 r. polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy.

Nie wynikało to z jakiejś głębszej zmiany w polityce tych państw, raczej ze względu na problemy wewnętrzne i izolację międzynarodową postanowiły nie zaogniać relacji z Polską (w Niemczech naziści dopiero rozpoczynali swoją władzę, a reputacja sowiecka w świecie bardzo ucierpiała w wyniku kompromitujących skandali szpiegowskich). Z kolei podupadający na zdrowiu, faktycznie rządzący Polską, Marszałek Piłsudski chciał przed odejściem względnie zabezpieczyć Polskę i jej granice – zdając sobie zresztą sprawę, że odprężenie jest chwilowe.

Faktycznie, następne lata przynosiły kolejne łamanie przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego, przy biernej postawie strażników ładu wersalskiego – Wielkiej Brytanii i Francji. Przede wszystkim poprzez rozwój przemysłu zbrojeniowego i armii, remilitaryzację Nadrenii w 1936 r. (wzrost zagrożenia Francji i Belgii), przyłączenie do III Rzeszy Austrii (marzec 1938 r.) oraz uzyskanie zgody Francji i Wielkiej Brytanii na faktyczny rozbiór Czechosłowacji jesienią 1938 r. Następną na liście żądań była Polska.

Gwarancje zachodnie i pakt Ribbentrop–Mołotow

Formułowane wobec Polski roszczenia Niemiec nie dotyczyły tylko kwestii terytorialnych – rezygnacja z praw do Wolnego Miasta Gdańska (faktycznie bardzo ograniczanych przez rządzących Gdańskiem nazistów) i jego wcielenie do Rzeszy oraz budowę przez terytorium Polski wyłączonych spod polskiej władzy połączeń kolejowych i drogowych łączących obie części Rzeszy (Prusy Wschodnie). W istocie III Rzesza poprzez system sojuszy politycznych i wojskowych dążyła do wasalizacji Polski. To ten fakt miał na myśli minister spraw zagranicznych Józef Beck mówiąc w maju 1939 r. w Sejmie, że „nie ma pokoju za wszelką cenę”.

W 1939 r. także Wielka Brytania i Francja zdały sobie sprawę, że „karmienie ustępstwami” Hitlera to droga donikąd. W Londynie i Paryżu obawiano się także spełnienia żądań III Rzeszy przez Polskę. W takiej sytuacji umocnione Niemcy skierowałyby natychmiast swoje żądania wobec państwa zachodnich m.in. Francji i Belgii. Zdecydowano o przyznaniu Polsce gwarancji militarnych w razie ataku niemieckiego, deklarując te kwestię od marca 1939 r.

Kluczowa w tej konfiguracji była postawa Związku Sowieckiego. Deklaratywnie system nazistowski i komunistyczny były sobie wrogie. Rządy Hitlera oznaczały w polityce wewnętrznej krwawą rozprawę z niemieckimi komunistami i budowanie sojuszy przeciwko ZSRS. Jednak widmo zdobyczy terytorialnych kosztem m.in. Polski i krajów bałtyckich przeważały. W dniu 23 sierpnia 1939 r. ministrowie spraw zagranicznych III Rzeszy i Związku Sowieckiego zawarli w Moskwie pakt nazwany od ich nazwisk Paktem Ribbentrop–Mołotow. Formalnie był to pakt o nieagresji. Jednak załączony do niego tajny protokół dokonywał podziału państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym terytorium Polski na strefy wpływów/obszary ekspansji.

1 i 17 września

Mając zabezpieczoną wschodnią flankę oraz obiecane dostawy surowców Hitler nie wahał się już dłużej z atakiem na Polskę. Nawet bardzo daleko idące gwarancje Wielkiej Brytanii dla Polski, wątpliwości włoskiego sojusznika oraz obawy części niemieckiej generalicji nie były przeciwwagą dla nowego sojusznika. 1 września rozpoczął się brutalny atak Niemiec na Polskę.

Dopiero jednak 17 września 1939 r. dołączył do niego Związek Sowiecki. Stalin zwlekał z agresją po pierwsze obawiając się konfliktu z mocarstwami zachodnimi, które na początku września formalnie dotrzymały zobowiązań sojuszniczych i wypowiedziały Niemcom wojnę (dla Niemiec oznaczało to konflikt nie tylko z Francją i Wielką Brytanią, lecz ze względu na zwierzchność korony brytyjskiej także m.in. z: Australią, Nową Zelandią i Kanadą). Po drugie do połowy września trwał na Dalekim Wschodzie konflikt z Japonią. Ponadto czekał, aż Niemcy rozbiją Wojsko Polskie, ponieważ zdawał sobie sprawę ze słabości Armii Czerwonej, osłabionej wymordowaniem w czasach Wielkiego Terroru znacznej części kadry dowódczej. Ostatecznie lęk przed utratą obiecanych łupów spowodował agresję 17 września 1939 r. tym samym odbierając Polsce szanse jakiegokolwiek obrony, m.in. planowanej na tzw. Przedmościu Rumuńskim. Mimo zaskoczenia agresją sowiecką, drugi okupant również napotkał miejscami na zażarty opór (obrona Wilna, Grodna, Lwowa – wobec którego obrońców złamane zostały warunki honorowej kapitulacji). Przypieczętowaniem współpracy obu okupantów była wspólna defilada pancerna 22 września w Brześciu, a następnie zawarcie 28 września 1939 r. traktatu wytyczającego granicę pomiędzy III Rzeszą a Związkiem Sowieckim.

Wspólne niszczenie polskości

Obie okupacje od początku charakteryzowały się niezgodnym z prawem międzynarodowym terrorem wobec obywateli polskich oraz niszczeniem śladów państwa polskiego. Zachodnie i północne tereny pod okupacją niemiecką zostały wcielone do Rzeszy, a część ich mieszkańców wypędzano w nieludzkich warunkach do Generalnego Gubernatorstwa. Związek Sowiecki organizował już w październiku 1939 r. fikcyjne wybory do fasadowych przedstawicielstw tzw. Zachodniej Białorusi (ze stolicą w Białymstoku) i Ukrainy. Te następnie zwracały się z prośbą o włączenie do ZSRS.

Obaj okupanci w pierwszej kolejności postawili sobie za cel niszczenie polskich elit. W momencie zajęcia większych miast na Kresach II RP Armia Czerwona i NKWD mordowała ich obrońców, Niemcy już jesienią 1939 r. rozpoczęli mordowanie szeroko pojętych polskich elit na Pomorzu Gdańskim (Piaśnica, Las Szpegawski).

Pod okupacją sowiecką w wyniku Zbrodni Katyńskiej w 1940 r. zamordowano ok. 22 tys. osób – przedstawicieli polskiej elity. Byli to w dużej mierze oficerowie służby czynnej WP, policjanci, leśnicy, ale także oficerowie rezerwy: prawnicy, lekarze, urzędnicy, naukowcy, przedsiębiorcy, inżynierowie. W tym samym mniej więcej czasie w ramach akcji AB w Generalnym Gubernatorstwie zamordowano ok. 6,5 tys. osób, kolejne tysiące wywieziono do obozów koncentracyjnych. Osoby z Dystryktu Warszawskiego zabijano przede wszystkim w Palmirach. Wypróbowaną już od czasów carskich metodą represjonowania w Rosji niewygodnych społeczności, narodów były przesiedlenia, deportacje.

Szacuje się, że podczas tzw. pierwszej okupacji sowieckiej w 1940 r. zostało wywiezionych ok. 500 tys. obywateli polskich, z których wielu nie wróciło do Polski w ogóle lub mogło powrócić dopiero po kilkunastu latach. Dalsze deportacje obywateli polskich przerwał atak Niemiec na Związek Sowiecki.

Ofiarami terroru sowieckiego i „nieludzkiej ziemi” padło też kilku przedwojennych nikowców, m.in.: Stanisław Mantel – radca w NIK, Władysław Czekaj z Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie, w Twerze został zamordowany przedwojenny radca NIK Wiktor Kołakowski. Sowieckich aresztowań i łagrów nie przeżyli m.in. pracownik NIK Antoni Zubielewicz, Zenon Mikulski – prezes Okręgowej Izby Kontroli w Wilnie. Okresu wojny na wschodzie nie przeżyli też prezes Okręgowej Izby Kontroli we Lwowie, Gustaw Wex-Monasterski oraz prezes Okręgowej Izby Kontroli w Brześciu, Józef Mińkowski.

Nestor historyków NIK, Ryszard Szawłowski zauważył, że relatywnie większa liczba ofiar wśród pracowników NIK II RP okupacji sowieckiej niż niemieckiej (mimo, że była ona krótsza) wskazuje na specyfikę tej okupacji: każdy – zwłaszcza wyższy – urzędnik polski był „wrogiem klasowym”, skazanym na zniszczenie.

dr Krzysztof Madej, Zespół ds. Historii i Upamiętniania

■ 80 rocznica powstania Narodowych Sił Zbrojnych

W imieniu Prezesa NIK Mariana Banasia wieniec złożyła przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania Jolanta Kruszewska podczas uroczystych obchodów tej rocznicy.

Uroczystość, w której wzięła udział reprezentantka Prezesa NIK, rozpoczęła się w samo południe od ceremonii wręczenia odznaczeń weteranom NSZ. Choć formalnie organizację rozwiązano 5 lat od jej utworzenia, dla wielu żołnierzy walka rozpoczęła się na nowo, bo po przegonieniu z kraju niemieckiego okupanta przyszło zmierzyć się z nowym – okupantem sowieckim. – *Myśmy się nie godzili na tę okupację, myśmy wiedzieli. Czterech moich kolegów było sierotami, bo ich ojcowie zginęli w Katyniu* – wspominał mjr Piotr Karpowicz ps. „Rybka”, żołnierz NSZ.

Ostatni żołnierze tej formacji kontynuowali walkę o niepodległość do połowy lat 50. XX w. Podczas uroczystości duchowni katolickich, prawosławnych i ewangelickich ordynariatów i duszpasterstw polowych odmówili modlitwy za poległych i zmarłych żołnierzy NSZ.

W kończącym uroczystość Apelu Pamięci przypomniano najważniejszych dowódców i żołnierzy wszystkich oddziałów partyzanckich związanych z podziemiem narodowym w czasie II wojny światowej oraz pod okupacją sowiecką. Na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza wieniec od Prezesa złożyła Jolanta Kruszewska z Kancelarii Prezesa NIK.

Narodowe Siły Zbrojne to jedna z największych formacji zbrojnych w Polskim Państwie Podziemnym. Powstała 20 września 1942 roku na mocy rozkazu płk. Ignacego Oziewicza „Czesława”, pierwszego komendanta głównego. Według różnych szacunków w szeregach formacji walczyło od 65 do nawet 90 tysięcy żołnierzy.



■ W NIK upamiętniono rocznicę śmierci Kapelana Solidarności

Prezes NIK Marian Banaś odsłonił wystawę fotografii upamiętniających księdza Jerzego Popiełuszkę w 38 rocznicę Jego męczeńskiej śmierci. W uroczystym otwarciu wzięła udział także wiceprezes Małgorzata Motylow oraz wiceprezes Tadeusz Dziuba. Wystawa, złożona z unikatowych zdjęć życia i śmierci błogosławionego, była udostępniona na III piętrze centrali Izby.

Prezes NIK Marian Banaś podziękował Zespołowi ds. Historii i Upamiętniania NIK oraz Wydziałowi Wydawniczemu za pracę w przygotowaniu wystawy, wykonaną poza zakresem obowiązków.

– Miałem możliwość kilkukrotnego osobistego spotkania i rozmowy z księdzem Jerzym – wspominał Prezes NIK. – I już wtedy odnosiłem wrażenie kontaktu z Osobą świętą. Osobą, która wyrażała jakby całą sobą zasadę: Zło dobrem zwyciężaj – mówił Prezes NIK. – Ta postawa wobec każdego człowieka może być w dzisiejszych, trudnych czasach inspiracją dla nas wszystkich. Dlatego dobrze, że możemy dziś upamiętnić życie i śmierć ks. Jerzego.

Po strajkach sierpniowych 1980 r. i powstaniu NSZZ „Solidarność” ksiądz Popiełuszko szczególnie związał się z robotnikami huty „Warszawa”. Był również duszpasterzem środowisk medycznych. Po 13 grudnia 1981 r. rozpoczął w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu odprawianie comiesięcznych mszy w intencji ojczyzny. Nabożeństwa gromadziły tysiące wiernych.

Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko w homiliach wzywał do dialogu ze społeczeństwem, apelował o prawdę w życiu publicznym, upominał się o prawa obywatelskie. Jego mottem były słowa św. Pawła: „Zło Dobrem zwyciężaj”. Kazania księdza Jerzego niosły otuchę, budziły nadzieję, budowały międzyludzką solidarność. Jego autorytet spowodował, że nawet najbardziej radykalni działacze podziemia zaczęli uznawać pokojowe metody oporu przeciw komunistycznym władzom.

Kapelan warszawskiej „Solidarności” został porwany i zamordowany przez funkcjonariuszy SB 19 października 1984 roku.

W dniu śmierci odprawił nabożeństwo różańcowe w Kościele Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. Ostatnie słowa, które ks. Jerzy Popiełuszko wypowiedział publicznie brzmiały: ***Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy.***





Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 r. w Okopach koło Suchowoli, w powiecie sokólskim na Podlasiu. Po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie. Studia te zostały przerwane z powodu wcielenia do specjalnej jednostki wojskowej dla kleryków w Bartoszycach. Po odbyciu służby wojskowej powrócił do seminarium. W roku 1972 otrzymał święcenia kapłańskie.

Rodzina Suchowola to geograficzny środek Europy – wyznaczony tu w 1775 roku przez kartografa króla Stanisława Augusta Poniatowskiego – Szymona Antoniego Sobiekraskiego.

Miejsce, będące centrum kontynentu, nieopodal parafialnego kościoła gdzie ks. Jerzy Popiełuszko został ochrzczony i bierzmowany, upamiętnia głaz i łuk z krzyżem papieskim, będący częścią historycznego ołtarza wybudowanego z okazji pobytu Ojca św. Jana Pawła II w Białymstoku podczas IV Pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 r.

Wystawa fotografii prezentowana przed Salą Tradycji NIK im. Prezesa Jana Żarnowskiego na III piętrze w centrali NIK, jest fragmentem zbiorów 280 zdjęć dokumentujących życie księdza Jerzego Popiełuszki. To fragment obszernych zbiorów unikatowych fotografii przekazanych NIK, za pośrednictwem Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK, przez rodzinę zmarłego fotografa Jerzego Załęskiego. Zbiory te liczą prawie 500 zdjęć i dokumentują m.in. ekshumacje polskich oficerów w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Zbiór zawiera także fotografie upamiętniające kardynała Stefana Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II, a także Powstanie Styczniowe.





■ Młodzi entuzjaści historii na lekcji edukacyjnej w NIK

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 32 w Toruniu mieli w sobie tyle entuzjazmu i tak chłonili wiedzę o NIK, że aż prowadząca spotkanie Jolanta Kruszevska z Kancelarii Prezesa NIK była dla nich pełna podziwu. Marzyłyby, żeby wszystkie grupy, które przychodzą na lekcje edukacyjne miały taki zapal i tyle inwencji.

Ośmioklasiści przyjechali do Warszawy z pięknego Torunia. Najpierw odwiedzili Muzeum Powstania Warszawskiego, potem byli umówieni w Najwyższej Izbie Kontroli. Tutaj w progu przywitała ich Jolanta Kruszevska i poprowadziła przez korytarze, robiąc przystanki w miejscach pamięci.

Pierwszy przystanek. Przy popiersiu Józefa Higersbergera, pierwszego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Jak tłumaczyła dzieciom Jolanta Kruszevska, 19 lutego 1919 roku objął urządowanie pierwszy w historii Polski prezes NIK, wtedy nazywanej Najwyższą Izbą Kontroli Państwa (do czasu ustawy z 3 czerwca 1921 r.). Stało się to 12 dni po dekreście Naczelnika Państwa o ustanowieniu w odrodzonym Państwie Polskim naczelnego organu kontroli. W chwili objęcia urzędu miał 62 lata (urodzony 15 lipca 1856 r. w Warszawie). Był z wykształcenia prawnikiem, miał doświadczenie polityczne.

Drugi przystanek. Fotografie prezesów NIK.

Od Józefa Higersbergera do Krzysztofa Kwiatkowskiego. Za każdym z nich stoi kawał historii Izby. Oni tworzyli wszystkie jednostki Izby, dobierali najlepszą, profesjonalną kadrę a potem dbali o sprawne funkcjonowanie centrali i delegatur na terenie kraju.

Trzeci przystanek. Tablice pamiątkowe i Ściana Pamięci.

Prof. Walerian Pańko, pierwszy niezależny Prezes NIK po 1989 roku. Musiał on zbudować nowy etos pracy kontrolerskiej, przy wsparciu garstki współpracowników, których ściągnął z Urzędu Rady Ministrów. Obawiano się czystek personalnych, jednak prezes Pańko wołał reformować w sposób ewolucyjny. Cenił wiedzę kontrolerów, wszystkie swoje siły skierował na poznanie nowej instytucji, a zwłaszcza pracujących w niej ludzi. Najgłośniejszą kontrolą NIK za kadencji prezesa Waleriana Pańki stała się kontrola działalności Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego w latach 1989–1990. Przeprowadził ją



w okresie od 28 stycznia do 25 czerwca 1991 r. nowo utworzony Zespół Analiz Systemowych NIK (kierował nim dyrektor Anatol Lawina, działacz opozycji demokratycznej, zatrudniony w NIK w grudniu 1989 r.), wspólnie z Departamentem Kontroli Skarbowej Ministerstwa Finansów. Kontrolerem, który wykrył i nagłośnił największe nieprawidłowości w zarządzaniu funduszem, był młody, pracujący w NIK od marca 1991 r. inspektor Michał Falzmann (1953–1991).

Prof. Lech Kaczyński, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, ale także Prezes Izby w latach 1992–1995, autor nowoczesnej ustawy o NIK.



Marszałek Józef Piłsudski, który 7 lutego 1919 roku w dekrete wydany na wniosek Rady Ministrów postanowił powołać do życia Najwyższej Izby Kontroli Państwa (NIK). Dokument kontrasygnowali Prezydent Ministrów Ignacy Jan Paderewski oraz Minister Skarbu Józef Englich.

Ściana Pamięci poświęcona pracownikom NIK poległym i zamordowanym w latach 1939–1945.

Młodzi ludzie z zainteresowaniem wysłuchali historii Izby przedstawionej przy tablicach. A potem z dumą usiedli w sali Kolegialnej im. Lecha Kaczyńskiego. Uważnie obejrzel film o historii Izby, a potem wysłuchali prezentacji Jolanty Kruszewskiej.

Ośmioklasiści chłonęli wykład, zadawali pytania, dyskutowali. A kiedy przyszła pora na quiz z nagrodami, wszyscy chcieli odpowiadać. Za każdym razem podnosił się las rąk, uczniowie sami wyrywali się, żeby pochwalić się nowo nabytą wiedzą.



■ **Żołnierze, polscy Żydzi – wystawa multimedialna IPN**

Na otwarciu wystawy multimedialnej „Patrioci Żołnierze Żydzi” organizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej – prezesa NIK Mariana Banasia reprezentowała przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania Jolanta Kruszevska.

Walka o wolność zawsze była i pozostaje przesłaniem uniwersalnym. „Ludzie wolni są braćmi” – to mocno wdrukowane w polską drogę do niepodległości motto Legionów Polskich we Włoszech. Jednoznacznie miało wykraczać poza podziały stanowe, majątkowe a także religijne i narodowe. Hasło czynnej walki o niepodległą Polskę budowało mentalność, w której wielu Żydów, a także Polaków mających Żydowskie korzenie, czuło się dziećmi jednej polskiej Ojczyzny. I oni w dniach powstań i wojennych konfliktów stawali we wspólnym szeregu z tysiącami innych Polaków, by wbrew zaborczym imperiałizmom podjąć bój o miejsce polski na mapie Europy – powiedział we słowie wstępnym dr Karol Nawrocki, Prezes IPN.

Wystawa przedstawia postaci żołnierzy, polskich Żydów którzy uczestniczyli w zmaganiach o niepodległość i granice Polski. Walczyli w Legionach Polskich i ginęli w walce. Należeli do konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej.

Służyli w oddziale Bajorczyków na froncie zachodnim, a później wstępowali do Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera i do polskich formacji powstałych na obszarze Rosji po upadku caratu. W listopadzie 1918 r., w jednym szeregu z Orłętami walczyli o Lwów. Kiedy wkrótce z niewoli powstało państwo polskie, masowo zgłaszali się do Wojska Polskiego. Dwadzieścia lat później we wrześniu 1939 r. ci Żydzi – polscy bohaterowie – walczyli w obronie Polski przed Niemcami i Związkiem Sowieckim, potem byli mordowani przez obu okupantów. Pod okupacją niemiecką zabijano ich wraz z rodzinami w egzekucjach i obozach zagłady, pod okupacją sowiecką – w Katyniu i w innych miejscach kaźni.

LISTOPAD 2022

■ Najwyższa Izba Kontroli uczciła Święto Niepodległości

104 lata temu, po 123 latach zaborów, odrodziła się Polska. Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś uczestniczył w uroczystościach państwowych związanych z obchodami Święta Niepodległości.

Prezes NIK Marian Banaś, na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów, 12 listopada wziął udział w mszy św. w Świątyni Opatrzności Bożej i uroczystościach pogrzebowych trzech Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Szcątki Władysława Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego i Stanisława Ostrowskiego ekshumowano na cmentarzu Newark-on-Trent w Anglii i sprowadzono do Polski. Zostały w sobotę uroczystie złożone w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, gdzie w przyszłości powstanie Mauzoleum Prezydentów RP na Uchodźstwie.

W dniu Święta Niepodległości 11 listopada, Prezes NIK na zaproszenie ks. arcybiskupa metropolity warszawskiego Kardynała Kazimierza Nycza, wziął udział w mszy św. za ojczyznę celebrowanej w Świątyni Opatrzności Bożej.

W ramach państwowych obchodów 104 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Prezes NIK Marian Banaś, na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wziął również udział w uroczystej odprawie wart na placu Piłsudskiego i złożył wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Następnie w Zamku Królewskim w Warszawie uczestniczył w spotkaniu z Prezydentem RP Andrzejem Dudą.





Finałem obchodów Święta Niepodległości był uroczysty koncert w Świątyni Opatrzności Bożej, w którym na zaproszenie kard. Kazimierza Nycza, Prezes NIK był obecny wraz z małżonką.

Natomiast przedstawiciele Delegatury NIK w Rzeszowie złożyli wieńce na grobie prezesa NIK na Uchodźstwie w latach 1974–1978 płk. Władysława Józefa Zaleskiego, doktora praw, dyplomaty, oficera dyplomowanego Wojska Polskiego II RP, uczestnika czterech wojen. Władysław Zaleski zmarł w Londynie w 1982 r. Jego szczątki zostały sprowadzone do Polski w 1996 r. i złożone w grobowcu rodzinnym na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej w Sanoku.

W przeddzień 104 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w imieniu Prezesa NIK Mariana Banasia, członkowie Zespołu do spraw Historii i Upamiętniania złożyli w Warszawie wieńce przed pomnikami Józefa Piłsudskiego, Ignacego Jana Paderewskiego i Romana Dmowskiego – współtwórców odradzającego się państwa polskiego i zarazem założycieli Najwyższej Izby Kontroli.

Rola, jaką odegrali ci trzej mężowie stanu w czasie tworzenia zrębów polskiej państwowości po 123 latach niewoli, jest nie do przecenienia. Ich postaci na stałe wpisały w historię Polski i NIK. Natomiast mniej znane po latach są ich myśli i poglądy. Warto oddać głos bohaterom polskiej wolności. Mają nam wiele do powiedzenia, zaś ich oceny sytuacji społecznej i politycznej, pomimo że dokonane przed ponad wiekiem, brzmią aktualnie również dziś – mogą i powinny być inspiracją.

Przyszedłem by służyć

Ignacy Jan Paderewski, wybitny pianista, później Prezydent Ministrów, autor wniosku do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o powołanie w lutym 1919 roku Najwyższej Izby Kontroli Państwa, jeszcze kilka lat wcześniej w październiku 1910 roku, pisał w liście do Romana Dmowskiego: *żadnej roli politycznej odgrywać nie myślę. Nie mam do tego ani ochoty, ani przygotowania, ani też temperamentu. Władza mnie nie nęci, powaga ojca narodu nie pociąga, pośledniejsze stanowisko pożytecznego syna Ojczyzny najzupełniej mi wystarcza.*

A jednak... W styczniu 1919 roku został premierem polskiego rządu. Po przyjeździe do Warszawy, Paderewski spotkał się z Piłsudskim i podjął się roli mediatora pomiędzy nim a obozem Dmowskiego. Na dwa tygodnie przed objęciem funkcji premiera Paderewski powiedział na dworcu w Warszawie: *Nie przyszedłem po dostojęstwa, sławę, zaszczyty, lecz aby służyć, ale nie jakiemuś stronnictwu. Stronnictwo winno być jedno – Polska. I temu jednemu służyć będę do śmierci.*

Przez cały okres swojej aktywności politycznej Paderewski, mówiąc wielokrotnie o „sprawie polskiej” podkreślał: *Sprawa narodu to nie interes, z którego wycofać się należy, gdy zamiast zysku straty przynosi. Sprawa narodu to praca ciągła, praca stała, wytrwałość, niezłomność, ofiarność nieprzerwana z pokolenia na pokolenia. Zaniechać jej nie wolno, ałożyć na nią, w miarę możliwości, zawsze się powinno. Jestem Polakiem, wiernym synem Ojczyzny. Myśl o Polsce wielkiej i silnej, wolnej i niepodległej była i jest treścią mojego istnienia, urzeczywistnienie jej było i jest jedynym celem mojego życia.*

To dzięki staraniom dyplomatycznym Paderewskiego dążenia narodu polskiego do odbudowy zjednoczonej i niezależnej Polski wsparł prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Thomas Woodrow Wilson w orędziu do Senatu z 22 stycznia 1917 roku: *Zakładam, (...) że mężowie stanu są wszędzie zgodni co do tego, że winna istnieć zjednoczona, niepodległa i samorządna Polska, a także – że wszystkim narodom, które dotychczas żyły pod władzą wrogich im i kierujących złą wolą rządów, winna być zagwarantowana wolność życia, religii oraz społecznego i gospodarczego rozwoju. Dla sprawy polskiej szczególne znaczenie miał trzynasty punkt orędzia Wilsona. Brzmiał on: Należy stworzyć niezawisłe państwo polskie, które powinno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym.*

Gubi nas bierność

Roman Dmowski, wytrawny dyplomata i znawca meandrów światowej polityki, który w marcu 1917 roku ogłosił memoriał w sprawie odbudowy Polski, reprezentował interesy odradzającego się państwa podczas konferencji pokojowej w Wersalu. To jego zdolnościom negocjacyjnym Polska zawdzięczała poparcie znacznej części zachodnich polityków. W publikacji „Polityka polska i odbudowanie państwa” wspominał: *Jeżeli mi kto zazdrościł zaszczytu reprezentowania Polski na konferencji pokojowej, to nie miał czego. Trzeba było mego dużego zdrowia do spełnienia tego obowiązku, a i ono w końcu nie wystarczyło... I przestrzegał, że Rzeczpospolita – już z nazwy swej – stanowi wspólną wartość: Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu ani nawet jednego pokolenia. Należy ona do całego łańcucha pokoleń, wszystkich tych, które były i które będą. Człowiek, który ryzykuje byt narodu, jest jak gracz, który siada do zielonego stołu z cudzymi pieniędzmi. W „Myślach nowoczesnego Polaka” Dmowski pisał: Jestem Polakiem. Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego znam zbiorowe życie narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno.*

Wbrew temu, co wielu sądzi o poglądach Romana Dmowskiego, nie był on w swoim umiłowaniu narodu bezkrytyczny. – *Można bodaj z całą słusznością powiedzieć, że nigdzie nie ma tylu co u nas nieinteligentnych intelektualistów i tylu estetów bez smaku* – pisał. Potrafił dostrzec również wady w kształtującej się nowej rzeczywistości: *Gubi nas ona [bierność] nie tylko jako naród, ale jako jednostki. Jej to przede wszystkim zawdzięczamy, że wśród nas tak częstym jest zjawiskiem pesymizm, beznadziejność, brak wiary w siebie i w możliwość życia na lepszy sposób. Trzeba świat znać i rozumieć, a życie samemu urabiać według własnych wymagań.*

Polska była ważniejsza niż urazy. Drogi życiowe i polityczne wybory Piłsudskiego i Dmowskiego wielokrotnie się antagonizowały, jednak w najważniejszych dla Polski sprawach potrafili współpracować, a nawet można dostrzec pewną wspólnotę myśli. Podobnie krytyczny bowiem wobec Polaków był Józef Piłsudski, który w liście do Romana Dmowskiego z 26 stycznia 1919 r. pisał: Masa społeczeństwa polskiego jest rzeczą niczyją, luźnie chodzącą, nie ujętą w żadne kadry organizacyjne, nieposiadającą żadnych właściwie przekonań, jest masą bez kości i fizjonomii. O tę gawiedź politycznie bezmyślną, o przyciągnięcie jej choćby na jeden moment w jedną lub drugą stronę chodzi w pierwszym rządzie tym wszystkim, którzy robią w Polsce politykę.

Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami!

Legenda Marszałka Józefa Piłsudskiego bezapelacyjnie uczyniła go ojcem niepodległości. 6 sierpnia 1914 r. z krakowskich Oleandrów do Kielc wyruszyła I Kompania Kadrowa, by rozpocząć marsz do Niepodległej Polski. W sierpniu i wrześniu 1914 roku Kielce stały się centrum myśli i działań niepodległościowych. To tu tworzyły się załóżki polskiego państwa, po dziesięciokrotności lat zniewolenia. Organizator ruchu strzeleckiego i POW Stefan Pomarański tak wspominał: *Nigdy nie zapomnę chwili wkroczenia do Kielc. Ludność (...) wyległa tłumnie na nasze powitanie. Rzucano nam kwiaty pod nogi, witano okrzykami nieskrępowanej radości. Myśmy szli hardo, ze śpiewem na ustach, choć rwało nam się coś w duszach. Weszliśmy do miasta. Tłum ruszył za nami, podejmując pieśni wyuczone w podziemiach. Kielce – mówił Naczelnik Państwa – są wyjątkowo drogie myślom i wspomnieniom wielkiej części legionistów, bo tu był pierwszy pocałunek wojny, bo to był pierwszy krok do awantur naszych girlandy.*

W rozkazie Józefa Piłsudskiego, wydanym 5 sierpnia 1915 r. w Ożarowie pod Lubartowem, w związku z pierwszą rocznicą wybuchu I wojny światowej, Piłsudski wspominał: Rok temu z garścią małą ludzi źle uzbrojonych i źle wyposażonych rozpocząłem wojnę. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli. Że nasza szabla była mała, że nie była godna wielkiego, 20-milionowego narodu, nie nasza w tym wina (...). Chłopcy! Naprzód! Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy klęskę – idźcie czynem wojennym budzić Polskę do Zmartwychwstania!

Sytuacja polityczna zmieniała się bardzo dynamicznie. 7 listopada 1918 roku w wyzwolonym od okupacji austriackiej Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, utworzony przez lewicę niepodległościową (PPS, wspieraną przez POW), pod kierownictwem Ignacego Daszyńskiego.

I wreszcie 11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna przekazała, przybyłemu do Warszawy z więzienia w Magdeburgu, brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu władzę wojskową i naczelne dowództwo nad Polską Siłą Zbrojną, a 14 listopada – także pełnię władzy cywilnej. Sama Rada ustanowiła urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa, do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, i rozwiązała się. W tym czasie przygotowano projekt dekretu o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, który Naczelnik Państwa podpisał 28 listopada 1918 roku.

Po upływie roku Józef Piłsudski mógł w Lublinie ogłosić: *Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy! Lecz uderzmy się w piersi! Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy? Czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają?* I dodał: *Lublin przez czas okupacji i wobec wypadków historycznych miał się stawać jedną z nowych stolic Polski (...) Lublin był tą stolicą najświeższą, a zarazem tą pierwszą stolicą, która się swego majestatu stołecznego wyrzekła. Lublin pierwszy stanął do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski. Tę wdzięczność, tę wdzięczność żołnierską, wtedy, gdy byliśmy słabi, wtedy, gdyśmy przeżywali tę epopeję żołnierską, zachowałem w głębokiej i serdecznej pamięci dla Lublina, który nam dawał utęsknionej ojczyzny kawałek, kawałek serca, które się żołnierzowi, każdemu żołnierzowi, od ojczyzny należy.*

Wyścig pracy

Warunki powojenne, w których formowało się młode państwo polskie, były nadzwyczaj trudne. Na obszarach porozbiorowych działały trzy różne systemy administracyjne, obowiązywały trzy kodeksy karne, różne przepisy podatkowe, różne prawa handlowe, spadkowe, małżeńskie. W obiegu funkcjonowały cztery waluty (korona austriacka, marka niemiecka, ruble rosyjskie i marka polska), należało przeprowadzić reformę monetarną i najpierw zasilić, a następnie ustabilizować w czasie szalejącej inflacji finanse publiczne.

– Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi – powiedział Józef Piłsudski w 1922 roku w Wilnie, podczas uroczystości nadania mu tytułu doctora honoris causa przez odrodzony Uniwersytet Wileński.

Kolejny nowy rząd socjalistycznego premiera Jędrzeja Moraczewskiego został powołany 17 listopada 1918 roku przez Józefa Piłsudskiego i działał krótko, do 16 stycznia 1919 roku. Szybko zmieniające się rządy pracowały jednak intensywnie nad zorganizowaniem odradzającego się aparatu państwowego. Powoływane były nowe ministerstwa, urzędy, instytucje i służby, w tym Najwyższa Izba Kontroli Państwa i jej Izby Okręgowe.

Przełom lat 1918/1919 przyniósł Polsce ważne rozstrzygnięcia systemowe. Polska była jednym z pierwszych krajów na świecie, który przyznał kobietom prawa wyborcze już w pierwszych dniach po odzyskaniu suwerenności 7 listopada 1918 roku. Skuteczne Powstanie Wielkopolskie, starcia zbrojne na wschodzie i południu – przesądziły o części polskich terytoriów.

Powołanie rządu Ignacego Jana Paderewskiego uciszyło wewnętrzne spory ideologiczne. Wybory do Sejmu Ustawodawczego (po raz pierwszy z udziałem kobiet) i pierwsze jego posiedzenia dały nadzieję na opanowanie chaosu w kraju, boleśnie odczuwającym skutki minionej wojny. Scalenie w jeden organizm państwowy ziem pozostających w trzech różnych systemach państw zaborczych nie było zadaniem łatwym. Piłsudski zdawał sobie sprawę z tych wyzwań. Jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających – pisał.

27 sierpnia 1922 roku na Rynku w Katowicach złożył swoisty hołd „śląskości”: *Moi Panowie, pozwólcie mi być w tym początku wspólnego życia Polski ze Śląskiem możliwie wielkim optymistą, gdyż wiem, że jak długa i szeroka jest Polska nie ma toastu, któryby spełnić można z większym uczuciem miłości i z większymi zapalem niż ten, który wznoszę wołając w imieniu Polski: „Niech żyje Śląsk!”*

Najmilsze sercu Marszałka było jednak jego ukochane Wilno i kresy wschodnie. *Jeżeli na całym świecie panuje nieuczciwość w polityce kresowej, ja chciałbym, by nasza polityka kresowa była polityką uczciwą* – zapewniał w styczniu 1919 roku mieszkańców Równego na Wołyniu.

Za największe zagrożenie dla Polski i Europy Piłsudski uznawał Rosję i jej mocarstwowe zapędy. Przeciwstawiał się carskiemu imperializmowi i odmawiał Rosji prawa do więzienia innych narodów. *Wierzę, że naród ukraiński wyteży wszystkie siły, by z pomocą Rzeczypospolitej Polskiej wywalczyć wolność własną i zapewnić żyznym ziemiom swej ojczyzny szczęście i dobrobyt, któremi cieszyć się będzie po powrocie do pracy i pokoju* – pisał Józef Piłsudski 26 kwietnia 1920 roku w odezwie do mieszkańców Ukrainy.

Prawda, jakże aktualne?...

Zespół do spraw Historii i Upamiętniania NIK

Niepodobna oddać tego upojenia, tego szatu radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach przysły kordony. Nie ma „ich”. Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic. Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządzili. (...) Kto tych krótkich dni nie przeżył, kto nie szalał z radości w tym czasie wraz z całym narodem, ten nie dozna w swym życiu najwyższej radości. Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte doczekało. (...)

Jędrzej Moraczewski

Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium. Gdy myślę o dziejach tak oryginalnych naszego państwa, naszego narodu, gdy myślą się przenoszę do dawnych czasów, gdy Polska z map świata, jako państwo polityczne, wymazana była, widzę historię wielką mistrzynię życia, jak cicho stąpa, zbiera swoje prawdy, zbiera wszystkie grozy świata, wszystkie jego radości. Myślę, że gdy przechodzi ona tak, jak ongi przed upadkiem Rzeczypospolitej, tak i teraz, i po naszej ziemi, po naszych osadach, tak samo cicho, patrząc na ludzi, zbierając wszystkie mądrości i wszystką głupotę...

Józef Piłsudski



■ Oficerowie rezerwy w NIK

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK spotkał się w centrali NIK z przedstawicielami Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Członkowie Zespołu na czele z jego przewodniczącą Jolantą Kruszewską ciepło przyjęli delegację ZOR RP. Pokazali gościom m. in.: salę im. Jana Żarnowskiego, w której znajdują się historyczne zdjęcia i dokumenty z początków działania instytucji. Goście obejrzel też dwie wystawy fotograficzne: jedną poświęconą Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, drugą – o życiu i śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

Podczas wizyty oficerów rezerwy rozmawiano o perspektywach współpracy w dziedzinie historii i upowszechniania wybranych zagadnień.



■ Podziękowania dla Prezesa i jego zespołu

Prezes NIK Marian Banaś i Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK otrzymali oficjalne podziękowania za udostępnienie kopii Znak Polski Walczącej i materiałów edukacyjnych na jego temat. Kotwica na płótnie, która jest wiernym odwzorowaniem znaku PW zachowanego na frontonie siedziby NIK, trafiła już do Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej Grupy „Kampinos” w Borzęcinie Dużym.

Podczas borzęcińskich uroczystości przedstawiciele Związku Oficerów Rezerwy RP wręczyli szkolnej społeczności skopiowany na płótnie Znak Polski Walczącej. Przypomnijmy, że wizerunek symbolu Polski Walczącej powstał w czasach okupacji niemieckiej na ścianie obecnej siedziby NIK w Warszawie, przy ul. Filtrowej. To właśnie ten symbol został skopiowany na płótnie i подарowany szkole, która ma wieloletnie tradycje w kultywowaniu wartości patriotycznych i utrwalaniu pamięci o Armii Krajowej Grupy „Kampinos”.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy RP Marcin Łada złożył podziękowania Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Marianowi Banasiowi oraz Zespołowi ds. Historii i Upamiętniania NIK za płótno z namalowaną kopią oryginalnej Kotwicy. Przypomniawszy także młodzieży o dwóch jubileuszach obchodzonych w tym roku – 80-leciu Armii Krajowej i 100-leciu Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Nawiązując do tradycji szkoły, podczas uroczystości nie zabrakło symbolicznego partyzanckiego ogniska, przy którym starsza młodzież opowiadała o wspomnieniach żołnierzy AK Grupy „Kampinos”, a młodsze dzieci „wytańczyły” barwy narodowe tak, że powstały białe-czerwone flagi, a także niebiesko-żółte flagi ukraińskie.

Więcej o uroczystości na stronie: <https://www.zorrrp.org/uroczystosci/1872-swieto-szkoly-podstawowej-w-borzecinie-duzym-im-armii-krajowej-grupy-kampinos-z-udzialem-zorrrp>

■ Upamiętniliśmy twórców „Żegoty”

W imieniu Prezesa Najwyższej Izby Kontroli w uroczystościach upamiętniających 80 rocznicę powołania Rady Pomocy Żydom „Żegota” uczestniczyły Eliza Kozielska i Elżbieta Południk z Zespołu Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK.

W podziemiach kościoła pw. Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskiem w Warszawie otwarta została wystawa edukacyjno-historyczna Instytutu Pamięci Narodowej „Żegota» – Rada Pomocy Żydom”.

Rada Pomocy Żydom „Żegota” była unikalną tajną organizacją afiliowaną przy władzach polskich. Jej celem było ratowanie współobywateli żydowskich, masowo mordowanych przez okupanta niemieckiego w latach II wojny światowej. Ryzykując własne życie, konspiratorzy cywilni ocalili z Zagłady co najmniej kilka tysięcy osób.



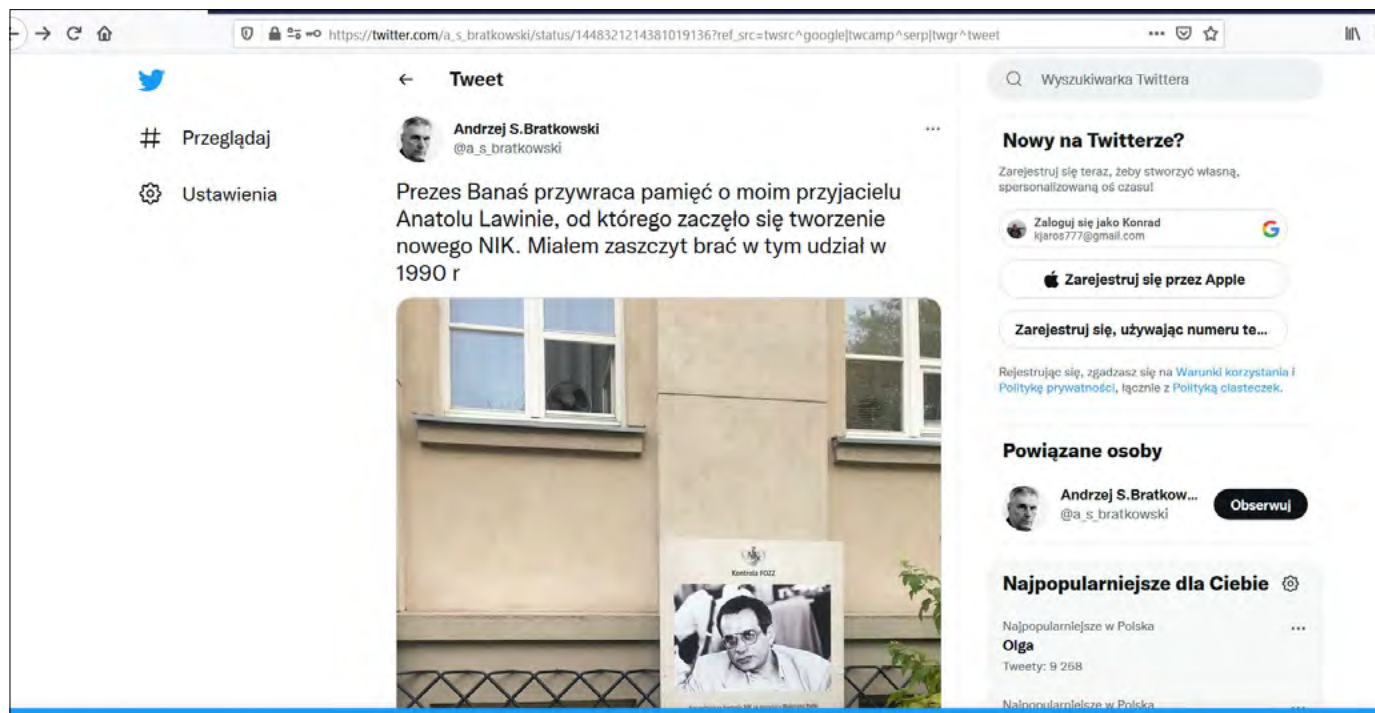


■ Prezesi NIK w stanie wojennym

Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania przypomniał losy trzech prezesów NIK w czasie stanu wojennego. Przygotowane w 2021 roku plansze z sylwetkami Lecha Kaczyńskiego, Waleriana Pańki i Mariana Banasia – internowanych w grudniu 1981 r. ponownie zostały wyeksponowane na budynku Najwyższej Izby Kontroli przy ulicy Filtrowej 57. W ten sposób chcemy przypomnieć mieszkańcom Warszawy i pracownikom Najwyższej Izby Kontroli postaci i postawy ludzi związanych z NIK, których działalność miała fundamentalne znaczenie dla obalenia komunizmu i budowy najważniejszych instytucji państwowych w wolnej Polsce.

■ Historia NIK jest zauważana

Ekspozycje na frontonie budynku NIK, przygotowane przez Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK, zwracają uwagę przechodniów i są komentowane w mediach społecznościowych. Poniżej zamieszczamy tweet Andrzeja Stanisława Bratkowskiego ekonomisty, w latach 2001–2004 wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego, członka Rady Polityki Pieniężnej w kadencji 2010–2016, w 1990 zastępcy dyrektora zespołu analiz w Najwyższej Izbie Kontroli.



NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI